

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś dodatek sportowy.

Dziś dodatek sportowy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ulica Jagiellońska nr. 5. — Redakcja: ulica Kopernika nr. 14;
Telefon 16-99. Katowice. Telefon 303.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez
pocztę oraz w Administracji
3 złote z doreczaniem do
dому przez pocztę.

Potrzebna spokojna i twórcza praca a nie gadulstwo i warcholstwo.

Po odroczeniu sesji Senatu.

Odroczenie nadzwyczajnej sesji senatu przez decyzję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nie było sensacją polityczną. Jest to naturalny etap w logice rozstrzygnięć. Ich to wypadków. Przygotowaliśmy sobie tylko to co niedość sesję senacką poprzedzić.

Pismo podpisane przez 38 senatorów, a więc zapoznanie tylko w pewnym zakresie z tego wymaga ustawowa procedura. Żądająca od Pana Prezydenta zwołania nadzwyczajnej sesji senatu, została złożona w Kancelarii Cywilnej już po odczuciu sesji sejmowej. Nie wynikało ono z bezinteresownej ambicji ustawodawczego trudu pp. senatorów. Zreszta mało twórcze prace sejm u zostawiły tej ambicji wole bardzo niewielkie. Poza nowelą do ustawy o dobowych odczucach, żaden inny ważniejszy projekt ustawodawczy nie przeszedł przez zarady komisyjne lub plenarne sejm u, nie mógł więc stać się przedmiotem zatwierdzenia senatu. A zatem apel 38 senatorów o zwołanie sesji nadzwyczajnej nie z tych wyników przestane. Zrozumieliśmy się o pod. bitem agnacji politycznej i prawowej makołenostwo sejmowych, szukających w senacie sojusznika dla swej walki z rządem, a usiłujących wprawdzie rządowi władze, choćby tylko formalne, konstytucyjne trudności. To żądło politycznej intrygi winiało wyrażnie już w samej sformułowaniu o zwołaniu sesji senatu. Zawiera ono bowiem nieodpuszczalną krytykę decyzji Pana Prezydenta o zwołaniu sesji sejmowej też równocześnie wezwania senatorów do pracy ustawodawczej — i uznano zarządzenie to za rzekomo „sprzeczne z duchem konstytucji oraz z dotychczasową praktyką prawnokonstytucyjną”. Dopiero ostre pouczenie ze strony premiera Sławka przypomniało panom opozycyjnym senatorom właściwy sens tekstu i ducha obowiązującej u nas konstytucji merowej.

Czynnik rządowy już przez samo odroczenie sesji sejmowej polskiści wyrażnie swoje stanowisko. Rząd ma wszelkie prawo twierdzić, że w obywateli państwa kryzysu gospodarczego należy wysłać państwu aparat i energię społeczeństwa musi być kierowany tylko i wyłącznie na ten, gospodarczy odcinek. Walkę z kryzysem gospodarczym prowadzi rząd nie od dzisiaj i prowadzi skutecznie. Swoją pozytywną program przedstawił rząd w znanej deklaracji ministra Kwiatkowskiego. Sprawili swolennicy celowni zarządzeniami już tyle, że depresja gospodarcza, cłażąc na szczytach państw Europy, nie ma u nas. Wbrew wszelkim czasowym dolegliwościom, przebiega katastroficznie. Wbrew deklamacjom, szerzonymo żądanie przez całą opozycję, w kraju poczyna już narastać realny dorobek tych zarządzeń rządowych. Rząd więc, że jest odpowiedzialny za losy Państwa — i dlatego to właśnie ma nietyko prawo, ale — i obowiązek przejąć do porządku nad opozycyjnymi zapędami pp. wielomówców z ulicy Wilejskiej, bo za puszką ich słów i frazesów nie kryje się żaden kł, zdolny w członkowie pomóc w sytuacji gospodarczej. Panowie z ulicy Wilejskiej, „silni” jedynie w swym barchołskim gadulstwie, nie noszą społeczeństwa ręk, co mogłoby złagodzić krajowi jego codzienne troski i nieucie. Bez pozytywnego wspólnego programu politycznego, gospodarczego, społecznego — rozdarci szerokości zasadniczych różnic — tak w formułowaniu żądanie jak i w praktycznej ich realizacji — bronili oni już tylko jednej jedynej pacówki: swych sejmowych czy senackich przywilejów. Ich nie obchodził więc ten fakt, że dziś nie pora na żadne „rozgrywkę” polityczną. Ale obchodziło to obywateli. W okresie, w którym nad zyciem Państwa dominują zadania gospodarcze, wymagające atmosfery spokoju i codziennego wysiłku, dziś społeczeństwo odnowiło w całym swoim wzruszeniem ramion na dasy senatorów, którzy nie pozwolono wygłosić wyuczonej już mowy.

Decyzja Pana Prezydenta, odraczająca sesję senatu, jest wymowna również i pod względem politycznym. Określa bowiem sytuację niedużo znacząc i usna na bok uliczne gadulstwo i niedoświadczenie. Czynniki decydujące w dalszym ciągu stoją na stanowiskach, iż obecny sejm i obecny senat nie dojdą już do głosu. Ten głos był dotąd zawsze tylko głosem negacji, głosem nie-

rawości, a nie twórczej pracy. Oba zespoły parlamentarne, nie odpowiedzialne formalnie za losy Państwa, nie umiały w swojej większości wykrzesać z siebie poczucie moralnej odpowiedzialności za swe poczynania. Raz po raz dyskredytowały w oczach społeczeństwa samą instytucję parlamentaryzmu, czyniąc z niej tylko arenę niewybrednych politycznych przetargów i trybu-

re demagogicznego frazesu. Brak, niestety, jakichkolwiek orzeławów czy choćby tylko wskazywań, jakoby w parlamentarnej opozycji dokonywały się pod tym względem jakieś zmiany na lepsze. Słusznie tedy decyzja Pana Prezydenta postawiła parlamentarną opozycję poza nawiasem rozstrzygnięć o dniu dzisiejszym i jutrojszym Państwa.

Bezowocne narady w sprawie czasu pracy w górnictwie.

Projekt 7 godzinnego dnia pracy w górnictwie odrzucony.

Genewa, 20. 6. (PAT.) W następstwie konferencji poszczególnych grup, reprezentowanych w komisji węglowej, odbyło się 19 b. m. głosowanie nad długością czasu pracy, przewidzianego w projekcie M. B. P., według którego zasadniczy czas pracy z jazdem i wyjazdem do szybów wynosi 7½ g. dziny, przyczem w ciągu 3 lat po ratyfikacji konwencji może być dla poszczególnych państw stosowany przejściowy czas 7 godz. 45 min. W głosowaniu projekt ten został odrzucony. Następnie głosowano nad wnioskiem niemieckim, przewidującym długość czasu pracy do 7 godz. 45 min., przyczem po 3 latach będą przeprowadzane badania nad możliwością dalszego skrócenia czasu. Wniosek ten również został odrzucony wskutek rozbieżności zdań wśród robotników i wstrzymaniu się od głosowania większości przedstawicieli rządów, gdyż wbrew wnioskowi polskiemu, nie wyrażającemu, czy jest to pierwsze, czy drugie czytanie projektu konwencji, jak również nie ustalono zasadniczo, co nazywa się długością dnia pracy. W wyniku więc długich obrad komisji nie ustalono długości dnia pracy, wobec

czego decyzja należeć będzie do plenum konferencji, ewent. po ustaleniu zasady, popytanej przez delegację polską, odbędzie się ponowne głosowanie. W dalszym ciągu obrad dyskutowano nad sposobem obliczania dnia pracy. Członkowie angielscy bronili zasady niewieliczania zjazdu i wyjazdu, co długości dnia pracy. W dyskusji i głosowaniu nad tygodniem pracy dla pracowników umysłowych przyjęto 48-godzinny tydzień pracy, co stanowi 8 godzin dziennie.

Genewa, 20. 6. (PAT.) Komisja międzynarodowa konferencji pracy, rozważająca sprawę czasu pracy w kopalniach węgla, odrzuciła, na przedpołudniowym posiedzeniu środowym 27 głosami przeciwko 16 przy 3 wstrzymujących się od głosowania wniosek grupy robotniczej, domagającej się wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy w kopalniach. M. i. powstrzymał się od głosowania rządowy delegat angielski. Przedprojekt M. B. P., który ma być omawiany przez komisję, proponuje 7½-godzinny dzień pracy, podczas gdy grupa pracodawców pragnęłaby wprowadzenia na drodze międzynarodowej 8-godzinnego dnia pracy.

Ks. prof. Żongolłowicz — wiceministrem oświaty.

Wniosek nominacyjny uchwalony przez Radę ministrów.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi nominacja podsekretarza stanu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Stanowisko to obejmie profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ksiądz dr. Bronisław Żongolłowicz. Rada Ministrów uchwaliła już przedstawić P. Prezydentowi Rzeczypospolitej odnośny wniosek nominacyjny.

Fakt ten posiada dla stosunków polskich znaczenie specjalne. Po pierwsze bowiem nie było jeszcze nigdy w dotychczasowej praktyce całego jedności państwa istnienia precedensu pod tym względem, iż członkiem rządu został mianowany kapłan katolicki. Przeciwnie, — przed majem 1926 roku, kiedy jedyną regułą obdarzania najwyższych stanowisk państwowych były tylko „polityczne” ką patrzania, fakt nominacji kapłana na członka rządu był w ogóle nie do pomyślenia. Wszak na ludzi patrzano wówczas i tylko przez dźwignię osławionego „klucza partyjnego”, przyczem wartości osobiste, zalety fachowe, znajomość odnośnych zagadnień resortowych i wszelkie inne warunki, konieczne dla kandydata na ministra czy wiceministra, uważano za rzecz jeśi nie całkowicie obojętną, to w każdym razie konajmniej drugorzędną. W tem oświeleu mianowanie ks. Żongolłowicza członkiem gabinetu jest wyraźnym przeciwstawieniem owego reguły z przed maja 1926, jest wyraźnym dowodem, iż pomajowy system państwowego myślenia i działania w doborze ludzi na najwyższe odpowiedzialne stanowiska w państwie kie-

ruje się oceną ich indywidualnych wartości zdolności w wykonywaniu powierzonych im zadań. Ale nominacja ks. Żongolłowicza posiada dla obecnej sytuacji również jeszcze jedno znaczenie. Oto jeszcze tak niedawno byliśmy świadkami niecierpkiej kampanii, uprawianej przez endecję i przez sprzymierzone z nią partie „sejmowe” przeciw ni mistrowi oświaty P. Czerwinskiemu, którego ośmielano się pomawiać o rzekome tendencje przeciwe religijnemu wychowaniu młodzieży. Już wówczas cała zdrowa opinia społeczeństwa orientowała się, iż argument ten, wysuwany przez endecję rękem w „obronie katolicyzmu”, nie jest niczem innym, jak tylko kruczką politycznym i próbą nadużywania uczuć religijnych ludności dla celów „rozgrywk” politycznych ze zleniawidzonym rządem. Niedziwota endeckiej i korfianckiej perfidii nabiera obecnie, z chwilą nominacji księdza Żongolłowicza w wiceministrem oświaty, a więc najbliższym współpracownikiem P. Czerwńskiego, tem wyrazistego oświecenia. Opinia publiczna w Polsce z chwilą powołania ks. Żongolłowicza będzie się mogła przekonać o „katolicyzmie”, że owe „argumenty” endeckie były tylko „pospolitą kłamstwem, pozbawionem wszelkich podstaw. Polityka rządu bowiem w dziedzinie oświaty i religijnej nie zmieni się w niczym. Będzie ta sama, jaką reprezentował min. Czerwinski. Atakowanie go więc — byłoby jednocześnie atakowaniem przedstawiciela katolicyzmu, który wraz z nim resort ten będzie prowadził.

Wspaniały przebieg uroczystości Bożego Ciała

w Warszawie i w Wilnie.

Udział Prezydenta i Rządu
w uroczystości.

Warszawa, 20. 6. (PAT.) W dniu święta Bożego Ciała odprawili mszę świętą w kościele metropolitalno-arcykatedralnym św. Jana J. E. Kardynał Kakowski w asyście licznego kleru. Na nabożeństwie obecni byli J. E. Nuncjusz Apostolski Monsignore Marmaggi, marszałek Senatu Szymański, Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, Ministrzy Janta i Falczyński i Kwiatkowski, wicemin. gen. Konarszewski, gen. Wróblewski i inni. Po mszy św. o godz. 11.30 z katedry wysła procesja. Szpalier honorowy tworzyła kompania 30 p. p. Procesję celebrował J. E. Nuncjusz Apostolski Marmaggi, prowadzony pod baldachimem przez Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka i posła Czerwotwyskiego. W procesji wzięli udział J. E. Kardynał Kakowski, księza biskupi Gali i Sziagowski, Ministrzy Janta i Falczyński i Kwiatkowski, marszałek Szymański, gen. Wróblewski, posłowie i senatorowie, generałowie, bractwa kościelne i organizacje społeczne oraz tłumy wiernych. Wojsko reprezentowało w procesji batalion 30 p. p. za sztandarem i orkiestra.

Wilno, 20. 6. (PAT.) Tegoroczne święto Bożego Narodzenia, obchodzone w Wilnie z tradycją okazałością, uświetniono udziałem Pana Prezydenta Rzplitej, młodo przebieg wspaniały. Plac przed frontem bazyliki otoczyły szeregi ułanów, szwadronu pionierów i baterii pomiarowej. O godz. 10 przybył Pan Prezydent Rzecz. i przesydzając przez duchowieństwo, zajął miejsce na fotelu przed bazyliką w otoczeniu duchowieństwa, dostojników państwowych i samorządowców, biskupów Michałowicza i Bandurskiego i. d. Solenne nabożeństwo celebrował ks. arcybiskup Jambrykowski. Po nabożeństwie ruszyła procesja. Celebryta pod baldachimem prowadził Pan Prezydent Rzplitej wraz z weteranem Wolekiewiczem, poczem kolejno prowadził Minister Prystor, prezydent Falczyński, wojewoda Raczkiewicz i poseł Jan Pilsudski.

Z pobytu P. Prezydenta na Wileńszczyźnie.

Serdeczne przyjęcie u rolników i kolarzy.

Wilno, 20. 6. (PAT.) Onegdajszy dzień Swego pobytu w Wilnie Pan Prezydent Rzplitej poświęcił rolnikom Wileńszczyzny, którzy skoncentrowali się w liczbie 31 tysięcy członków towarzystwa. Pan Prezydent Rzplitej przybył o godzinie 12 do lokalu Banku Ziemskiego i zaszczepił Swą obecnością uroczyste zebranie rady wileńskich rolników i organizacji rolniczych. Przed udziałem do towarzystwa organizacji rolniczych odwiedził Pan Prezydent kolarzy wileńskich, którzy przed swoją siedzibą wzniosli piękny łuk powitalny. Honory oddał Pan Prezydentowi kompania kolarskiego przysposobienia kolarskiego. W imieniu dyrektora kolarskiego witał Pana Prezydenta inż. Falkowski, zaś imieniem pracowników kolarskich p. Koc. Od pracowników warsztatów kolarskich przyjął Pan Prezydent Rzplitej wykonany przez nich ozdobny przysięg. Gościła Pana Prezydenta kolarzy nacechowana „yla wielką serdecznością i szczerym entuzjazmem funkcjonariuszów kolarskich.

Audjencje u P. Premiera Sławka.

Warszawa, 20. 6. PAT. P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął P. Ministra W. R. i O. P. Czerwńskiego, a następnie wojewodę wileńskiego Józefowskiego. P. Panu Premierowi Sławskowi złożył wizytę nowomianowany poseł Norwegii Ditlef.

Konferencja u P. Premiera Sławka.

Warszawa, 20. 6. PAT. 18 bm. pod przewodnictwem p. Premiera Sławka odbyła się konferencja, w której wzięli udział p. Minister Spraw Zagr. Zaleski, Minister Pieniężny i Handlu Kwiatkowski, kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski oraz dyr. depart. w Ministerstwie Rolnictwa-Rose.

Wobec pretensji językowej Niemców.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu Śląskiego przy omawianiu sprawy regulaminu powzięto uchwałę, rozumiejącą się samo przez się, że wyłączeniem językiem obrad na plenum i w komisjach Sejmu jest język polski. Poprawkę klubu niemieckiego o dopuszczenie do obrad również języka niemieckiego, popartą przez socjalistów i komunistów odrzucono 22 głosami. Za dopuszczeniem języka niemieckiego opowiedziało się 21 głosów, w których oprócz Niemców i „Niemca” z... Wadowic, dr. Olkowskiego, opowiedziało się czterech posłów P. P. S. i dwóch komunistów. Polska przewaga za ledwie jednego głosu tłumaczy się tem, że zarówno na ławach zespołu chadecko-empereowskiego jak i N. Ch. Z. P. brakowało kilku posłów. Szczegół ten podkreślaliśmy, jako objaw ufności, który w analogicznych wypadkach, mogących prowadzić do przypadkowego sukcesu wolkubundowych pretensji, nie powinien się powtarzać.

Gdyby kluby polskie, opowiadające się przeciw językowej pretensji Niemców, liczyły się z tem, w jak niesumienny sposób prasa wolkubundowa wyzyskała odrzucenie poprawki, to niewątpliwie znaleźliby się posłowie, którzyby w sposób daleko bardziej właściwy i dobitniejszy od „dysmatyzowania” p. Korlantaego wyjaśnili w dyskusji bezpodstawną żądania niemieckiego. Szkoda, że się to nie stało, prasa wolkubundowa bowiem korzystając z braku szerszego i dobitniejszego argumentowania ze strony posłów polskich próbuje przypisać Polakom i ich rządowi łatkę mocno złośliwą.

Oto przez odrzucenie poprawki niemieckiej „wykazali” Polacy, jak to głosi prasa wolkubundowa, „brak zrozumienia dla ducha czasu i nowożytności demokracji”!... P. Krull z „Katowicek”, umacniając pióro w antypolskiej żółci, „wytłumaczył”, że stoimy w tyle nawet poza Sowietami, które przecież „toleracyjnie” odnoszą się do uprzejmich językowych swych różnorodnych narodowości, „pogrzebli” nas zarzutom, że przez niedopuszczenie języka niemieckiego do obrad sejmowych „utrudnia się rzetelną łączność Niemców do produktywnych współpracy”, oraz z gorzka wielką wykrzycał, że „znajdują się Niemcy do drogi na kulach obcej mowy”!...

Za pozwoleniem, patetyczni panowie, a zwłaszcza, panie posle Krull. Przedwzrostem uderza nas bardzo, że wśród „zachodnioeuropejskich przykładów”, które miały świadczyć o rzekomo większej niż u nas tolerancji językowej, zapomniał p. Krull, „gebürtiger Oberschlesier” z... Pomorza, pisać się „przykładem” z... Niemiec!... A przecież niedaleko od Katowic tuż za granicą, w Raciborzu, urzędzie od czasu do czasu również „Sejm”. Co prawda nie o tak szerokiach uprawnień, bo Niemcom nie spieszyło się do spełniania petybicytowych obietnic, wprawdzie te posłowie tamtejsi nie korzystają z nietykalności, ani też nie pobierają wysokich miesiecznych diet, lecz obywają się wyprzedzeniem co za ledwie 20 mk. płatnych od posiedzenia, rzadko bardzo się odbywającego, a w każdym razie jest to „Provisionallandtag”. Ow „Landtag” zaś znajduje się, jak wiadomo, „auf dem zwetsprachigen Gebiet”, podlegającym również „ochronie” konwencji genewskiej, tej samej, co i u nas. W „Landtagu” zaś tym są również przedstawiciele ludności polskiej. Niema ich tam, co prawda, w tak silnym procencie, jak Niemców w naszym Sejmie, ale są i ich językiem przyrodzonym jest język polski!... Niektórzy z tych posłów językiem niemieckim mówią stosunkowo słabo i nie mogą w nim wyrazić „precyzyjnie” swoich myśli. Niemieckim jednak posłów w raciborskim „Landtagu” zgola o to głowa nie boli czy posłowie polscy mają trudności w wysławianiu się językiem niemieckim, czy też nie!... Posłowie zaś polscy nawet nie próbowali wysuwać żądań dopuszczenia języka polskiego do obrad, bo wiedzieli i wiedzą o tem, że byłoby to rzecz daremna, a prztem naraziłoby się co najmniej na szyderstwo!...

To jest „eins”, panie Krull. Co zaś do „przykładu” sowieckiego, to naczelnemu redaktorowi poważnego pisma powinna chyba być znana druga strona medalu owej „językowej tolerancji” Sowietów i jej tragiczne cele. Wysłanie więc sowieckie „argumentu” świadcząco nie na ich korzyść, ale na nawałność, co najmniej czytelników organu p. Krull!...

Co zaś do owego „aufrichtiges Streben der Deutschen nach produktiver Mitarbeit in unserer autonomen Wojewodschaf”, to... wolne żarty, Herr Krull!...

Nie mieliśmy wprawdzie dotychczas przyjemności słyszeć p. Krulla w Sejmie Śląskim, jako że pan ten, redagujący pismo niemieckie w Polsce, nie uważał za potrzebne po polsku się nauczyć i nie ryzykuje też „popisu” w języku polskim w Sejmie Śląskim. Ale my mieliśmy sposobność skąd-

śledzić przekonań się o „rzetelną łączność” p. Krulla do „współpracy”. Na łamach Katowickich, gdzie p. Krull, niekropowany „kultu obcej mowy”, może precyzyjnie się wyrazić w swoim „przyrodzonym” języku, często się zaznacza owa „współpraca”, zaiste szeregowe nabożeństwo!... Oto jednym z najbardziej sympatycznych tematów, którym p. Krull gorliwie i „precyzyjnie” się poświęca, to zagadnienie „rowitzyjny”!... „Rowitzyje” (tak p. Krull bardzo często i z rozmachem nasze granice i wyjaśnia polskim „barbarzyńcom”, że w interesie żywności i dobrego wyglądu usychających z braku świeżej krwi Prusaków, powinniśmy się dać doborowo iść poźreć i oddać Niemcom to, co im się z „prawą natury i prostej konieczności” żywej należy!...)

No i nie wierzyć tu w „dobrą wolę” i „chęć współpracy” takich pp. Krullów!... I jak tu nie pozwolić im na to, by w swym pięknym „przyrodzonym” języku niemieckim — (jako że Krulle z Niemców pochodzą i zawsze po niemiecku mówili!) — mogli z trybunu Sejmu Śląskiego wypowiedzieć swe szczere uczucia i dążeń ku chwale i dobru „współpracy”!... Czy nie bajeżny jest ten p. Krull!... Udał się „Katowicę” z tym tupetem „współpracy” ausgerechnet Herr Krull!...

My dalecy jesteśmy od badania genealogii p. Krulla. Daremne też byłoby oczekiwać od niego wyjaśnień, jak to się stało, że ktoś, pochodzący z polskiego Pomorza i noszący nazwisko o wybitnie polskim, acz w pisowni zniekształconem brzmieniu, stał

się takim twardym Niemcem, że nawet polskiego języka nie zna. My znaliśmy dzieło niemieckie, pracując na wachod per fas et nefas, oraz znaliśmy dzieło germanizacji pruskiej, nie potrzebujemy też w tym względzie wyjaśnień!... Gdy jednak akurat Krulle, żywe stanowiący przykłady i rezultaty „wylizywanego” pochodni niemieckiego i będogo dzieła diatego w pierwszych szeregach „pruskiej forpoczty”, śmiała nam Polakom zarzucać brak tolerancji i brak szacunku dla „ducha czasu”, to doprawdy brzmi to tragicomicznie i groteskowo zarazem!...

Konkludując: nie tylko istniejące prawo, lecz również polska racja stanu nakazywała, by językiem obrad Sejmu Śląskiego był wyłącznie język polski. Należało to widać powiedzieć Niemcom z trybuny sejmowej. Św. Tomasz z Akwinu, którym chciał Niemcom „obłaskawić” p. Korlanta, należało zostawić w spokoju. Z cytowaniami bowiem z ksiąg świętych mówów jest p. Korlantom zgola nie do twarzy, a używanie ich jako bion przeciwnym, Ulitzom i Krullom, to metoda mocno chyba zawodna!...

Nie trzeba się wstydzić mowy ze źródeł polskiej racji stanu i polskiej czułości politycznej. Byłoby to argument daleko bardziej ważki od tych, jakimi posługiwał się, tak zresztą bładliwie i bojaźliwie, referent projektu regulaminu.

Zrozumienia zaś dla polskiej racji stanu można wymagać również od tych Niemców, którzy chcą współpracy! Istotnie noszą w sercu, a nie tylko jako sztyd dla użytku taktycznego.

E. R.

Czy Rząd ma prawo drogą rozporządzenia zmieniać stawki w taryfie celnej?

Sfery gospodarcze na różnych zebraniach wypowiadają obecnie poglądy, że upoważnienie rządu do zmian w taryfie celnej w drodze rozporządzenia, zawarte w art. 7 p. l. ustawy o uregulowaniu stosunków celnych z 31 lipca 1924 roku nie wystarczy przez dokonane już przeważnie w r. 1926 jednorazowe zmniejszenie danych stawek. Pogląd ten jest obecnie twardziejszy, aktualny, że działalność ustawodawcza parlamentu jest sparaliżowana.

Ostatnie badania historyjki wspomnianego postanowienia rzuciły nowe światło na całą sprawę, a to w tym kierunku, że w czasie, gdy ustawa była uchwalana, powszechnie rozumiano, iż upoważnienie rządu do wprowadzania zmian w istniejącej taryfie celnej należy rozumieć jako upoważnienie wielokrotne trwające aż do czasu wprowadzenia w życie nowej prawidłowej taryfy celnej, gdyż ówczesna taryfa celna była tylko prowizoryczna. Ta sama taryfa celna obowiązywała jednak i dzisiaj, wobec czego wydawałoby się, że upoważnienie rządu do wielokrotnego administracyjnego zmniejszenia tych samych stawek może być nadal wyzyskiwane.

Ten pogląd jednak napotyka na zarzut, że rząd sam już dementuje, a to w sensie ścisłym, interpretował zakres swoich uprawnień w tym kierunku. W szczególności Ministerstwo Rolnictwa, które w najbliższej sesji sejmowej wniosło do Sejmu wnioski o podwyższenie niektórych pozycji agrarnych w taryfie celnej, w motywach najwyraźniej powołuje się na to, że administracyjne upoważnienie rządu do podwyższania cel już zostało wyczerpane.

Na to jednak sfery gospodarcze odpowiadają argumentami, że interpretowanie przepisów ustawy może się w ogóle zmieniać, że niejednokrotnie nawet najwyższe sądy zmieniają swe poglądy i dia takich samych wypadków ustalają w różnych okresach czasu różne tezy, a w końcu, że interpretacja ustaw administracyjnych powinna być zmienna, a nie papierna. To ostatnie jest obecnie zdaniem sfery gospodarczej tem ważniejsze, że nie odpowiadać podwyższaniu pewnych cel przemysłowych na ostatnia niemiecka prowokację w zakresie cel agrarnych, osłabianiu swojej pozycji ogólną w zakresie między-narodowej polityki handlowej.

Hinduski też chcą latać.



P. Urmila Pareth, Hinduska z Bombaju, widoczna na zdjęciu uzyskała niedawno temu świadectwo pilota.

Uproszczenie formalności celnych.

Instrukcja manipulacyjna zatwierdzona formalności celnych z 1923 r. przedstawiała dla nieobeznanych szczegółowo z przepisami celnymi wielkie trudności.

Obecnie, jak się dowiadujemy, wobec ogłoszenia nowego rozporządzenia p. Ministra Skarbu o postępowaniu celnem została wydana nowa instrukcja manipulacyjna dla władz i urzędów celnych w sprawie odprawy celnej. Instrukcja ta posiada niezwykle jasne i zrozumiałe znaczenie dla szybkiego i sprawnego załatwiania formalności celnej, gdyż wraz z ujemnym rozporządzeniem o postępowaniu celnem znosi 49 rozporządzeń dotychczas w tej dziedzinie obowiązujących.

Nowi więc ona wielkie uproszczenie zarówno dla urzędów celnych, jak i dla osób zainteresowanych.

Nowa instrukcja ustala systematycznie cały błąk czynności urzędów celnych. Na początku określa ona sposób przyjęcia towarów pod dozór celny, następnie szczegółowo ustala system rewizji celnej, obliczania, księgowania i poboru należności celnych, dalej zajmuje się sprawą wydania towarów dowolnego obrotu, sprzedaży z licytacji towarów, niepłyniętych przez stronę, a wreszcie ustala system kontroli załatwionych dokumentów odprawy. Nadto instrukcja ta zawiera postanowienia o postępowaniu z towarami

Aresztowanie Polaków na pograniczu litewskim.

Wilno, 20. 6. (Tel. wt.) Z pogranicza donoszą, że w ciągu ostatniego tygodnia na terenie pow. koszaradkiego, polakiego i kowieńskiego, polską policję a polecenia władz litewskich przeprowadzała aresztowania i ludność polską a dokonała aresztowań z góra 30 osób pici obolka. Oskarżono ich o działalność szpiegowską na rzecz Polski. Wśród aresztowanych znajduje się 18-u działaczy społeczno-oświatowych oraz kilku nauczycieli i nauczycielek. Dnia 16-go bm. na odcinku granicznym Tróki, straż litewska aresztowała trzech rolników — obywateli polskich, którzy nie dopełnili przepustek granicznych przekroczyć granic. Aresztowanych oskarżono o działalność szpiegowską i odstawiłono do więzienia w Olicie. Dnia 14 bm. w rejonie odcinka granicznego Olikini straż graniczna zatrzymała 22-letnią Rozalję Wikowską z Wilna i osadziła ją w strażnicy granicznej, gdzie kilku żołnierzy litewskich usiłowało ją zgwałcić. (ISKRA).

Propaganda rewizjonistyczna.

Antypolska propaganda „korytarzowa” zatacza coraz szersze kręgi mobilizując prasę zagraniczną, niekorzystnie w zagadnieniach polityki polskiej — propagandę i zderzenia politycznych publicystów w rodzaju Ruge Martella i Sir Roberta Dalnida, którego szeroko komentowany w prasie niemieckiej paszkwil p. t. „The Polish Corridor” ról się od nonsensów i dźwięków bezwzględnej ignorancji. Typowym przykładem wewnętrznej propagandy jest artykuł „Stettiner General-Anzeiger” p. t. „Unsere Ostmarken im Brennpunkt der europäischen Politik”, którego punktem wyjścia są wypadki pod Opaleniem „oświeclające w przekonywujący sposób (?) niepowolności utrzymywania roszczenia niemieckiego dawniej Wschodu przez Traktat Wersalski”. Stabilizacja i pacyfikacja Europy zależy — zdaniem tego autora — tylko od zadowalającego Niemcy rozwiązania „politycznego problemu wschodniego”, zaprzeczającego przez bierność niemieckiej polityki zagranicznej na Wschodzie. Oczywiście perfidnie wyszukuje się również odczyt rln. dr. Strasburgera w „Carnegie-Institut” w Paryżu dla insynuacji o dążeniu przez Polskę do zabioru Prus Wschodnich i Gdańska. Osiągnięto się wprawdzie — twierdzi autor — pewną poprawę w stosunkach polsko-niemieckich, ale „całkowity rozwój istotnie normalnej polityki wymaga jednak rewizji granic wschodnich, uszczelnienia „korytarza Włsy” („Weichselkorridor”), gdyż utrzymanie i wspomnienie polskiego „korytarza” w tej części Europy odpowiada zupełnej aneksji (!) Prus Wschodnich i równoczesnemu zagrożeniu innych niemieckich ziem pogranicznych.” Wynowną odpowiedzią na wszystkie podobne ataki i „ropoczejcie” jest ostatnie wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego p. t. „Przeciw propagandzie korytarzowej”.

„Martwy” sezon polityczny.

Bardzo charakterystycznym przyczynkiem do zrozumienia celów „pozycji są komentarze prasy opozycyjnej do zapowiedzianego na 29-tę czerwca zjazdu w Krakowie posłów i senatorów Centrolewu. Typowy pod tym względem jest głos endeckiej gazety „A. B. C.” w Warszawie. O zjeździe „Kraakowskim” pisze „A. B. C.” pod tytułem: „Martwy sezon polityczny”. — „Wszystkie czekają na Kraków może on wniesie trochę ruchu do polityki”.

Oczywiście chodzi im o „ruch”, o demonstrację, awanturę, o pompatycznie gwałtowne mowy i szumne frazesy, w których najbardziej demagogicznie krzykają wysuwa się na czoło i może się przedstawiać za działacza, ba! za „zbawcę” ojczyzny. Szara, codzienna, żmudna, choćby najbardziej owocna praca, to — nie po ich myśli. Taka praca nie daje natychmiastowych jaskrawych efektów, taka praca nie czyni „odrazą sławnym”, „popularnym” ani „głośnym”. Wprawdzie tylko taką pracą codzienną, uporczywą i nieustającą można zwyciężyć kryzys gospodarczy, można poprawić położenie materialne ogółu, można podnieść poziom kulturalny społeczeństwa i państwa. Ale tego rodzaju zamierzenia to nie zadanie po opozycjonistów. Tego rodzaju praca i zamierzenia, to dla nich „martwy sezon polityczny”.

Im chodzi o „ruch” w polityce. Szkoda tylko, że robą oni wedle przysłowia... „rachunek bez gospodarza”. Gospodarz, t. j. społeczeństwo, chce właśnie owej szarej, codziennej pracy, natomiast ma oddawać dość wszelkich „ruchów” w polityce, do wszystkich zaś usiłowań, mających to „ruchy” wywołać, odnosi się doskonale obojętnie.

Tak właśnie będzie z krakowskim kongresem. Dlatego właśnie on będzie martwym.

Warmiński mistrzem Poznania.

Poznań, 19. 6. (tel. wt.) Wczoraj odbyły się tutaj finałowe gry w turnieju tenisowym o mistrzostwa Poznania, które dały następujące wyniki: W grze pojedynczej panów Warmiński pokonał Lotha 6:2, 6:3, 4:6, 6:2, w grze podwójnej panów para Loth — Popławski wygrała z parą Warmiński — Lisowski 7:5, 14:12, 10:12, 6:2, wreszcie w grze mieszanej para Scarpora — Warmiński zwyciężyła nad parą Geislerowa — Loth 6:4, 6:2.

przechowywanymi w wólcach składach celnych, jak również postawianymi, dotyczące odprawy celnej podróży i ich łągazu.

Nowa instrukcja wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br. Jasne i dokładnie sformułowanie czynności urzędów celnych przyczyni się do przyspieszenia odprawy towarów. Dia podróży, przejeżdżających przez polską granicę nowa instrukcja będzie miała znaczenie, jako ułatwienie przeprowadzania rewizji celnej w wagonach nietykły bezpośrednich pociągów pośpiesznych, lecz i pociągów zwykłych.

Jak się odbyła likwidacja groźnej szajki rabusiów w Tarnogórskim.

W związku z ciągle popełnianymi włamaniami w Tarn. Górach i w całym powiecie wywiadowcy policji z Tarn. Gór po zebraniu obciążającego materiału urządzili dn. 12 b. m. obławę za Piecuchem Franciszkiem, Kolem Adolfem, Bytomskim Janem i Bonanatem Oskarem jako za podejrzanymi sprawcami tych włamań. Zważono bowiem w ostatnim czasie, że osobnicy ci stanowią nierozważalną szajkę, utrzymującą zżyte stosunki pomiędzy sobą, a ponadto, że chociaż nigdzie nie pracują, urządzają sobie różne libacje i ubierają się ponad stan. Zarządzona obława miała na celu stwierdzenie alibi wyżej wymienionych z nocy ubiegłej, albowiem też nie było wiadomo się do zarządu fabryki mydła Łukasik w Tarn. Górach. Wszyscy osobnicy byli wywiadowcom dobrze znani; nikt jednak oczekiwał momentu, by naraz doprowadzić ich do policji i w ten sposób uniknąć porozumiewania się podejrzanymi ze sobą w razie gdyby ich pojedynczo sprzydzono. Na tą sposobność oczekiwano przez ciągle obserwowanie aż do godziny 21.15, w którym to czasie wywiadowcy policji natrafili czterech wyżej wymienionych osobników razem na ulicy Sienkiewicza. Postanowiono więc sprowadzić ich do komisariatu, by tam wykazać swoje alibi z nocy ubiegłej. Wezwani do udamu się na policję, uczynili zadość wezwaniu nie stawiając oporu i udawając niewinni, aż do czasu, gdy policja wraz z doprowadzonymi doszła do rogu ulicy Strzeleckiej. Doprowadzania umyślnie nie uskuteczniłano ul. Frakowska, która o tej porze zazwyczaj jest bardzo ruchliwa, lecz w celu uniknięcia zbiegowiska udano się ul. Sobieskiego, t. j. ulicą mniej ruchliwą. Obok plantacji przy Łęku Ludowym doprowadzeni skorzystali z tam znajdujących się skrzyżowań, porozdzielali się na cztery przez Piecucha sygnał (krzyknikiem) i poczęli uciekać w różnych kierunkach. Za uciekającym Kolem Adolfem pobił się st. przod. wywiad. Śniadowski, któremu jednak Kol zniknął na ul. Ratusowej, porzucając na ul. Ogrodowej krótką broń palną. Za zbiegiem Piecuchem Franciszkiem udał się w pościg przod. wyw. Słota i dobiegł go na ul. Tylniej, gdzie chciał nieomówić mu dalszą ucieczkę przez podwórce domu Głabysza. I w chwili, gdy przod. Słota zamierzał łaską broń Piecuchowi z ręki wytrącić, albowiem na poprzednie wezwanie „odrzucić broń“ Piecuch nie reagował, strzelił tenże co przod. wyw. Słoty, raniąc go ciężko w okolicy serca, kula przeszła płuca. Kiedy zraniony przod. Słota stał się niezdolnym do dalszego pościgu, wykorzystał to bandyta Piecuch i oddał jeszcze jeden strzał do Słoty, który jednak chybił przyczem wyrzucił się: już mnie pierwie nie będziecie więcej gonić! i korzystając z ciemności ulotnił się do pobliskich ogrodów. W pościg za trzecim zbiegiem, którym, jak się okazało, był brat Piecucha Franciszka — Karol — udał się przod. wyw. Wolny Ryszard, a rzuciwszy uciekającemu łaskę pod nogi, ujął go i doprowadził na odcach. Przy osobistej rewizji u Piecucha Karola odnaleziono około 20 szt. najrozmaitszych wytrychów, około 50 szt. kluczy, kilka naboju do rewolweru, śrubociąg i dużo żelazna, którym podczas ścigania go rzucił na przod. wyw. Wolnego, chcąc go w ten sposób uczynić niezdolnym do dalszego pościgu. Przod. wyw. Hedyk Jerzy doprowadził Bytomskiego Jana, u którego podczas rewizji osobistej również znaleziono różne narzędzia włamywackie, pek wytrychów i kluczy. Po znalezieniu przy przytrzymanych narzędzi używanych do włamywania — podejrzenia przeszły w pewnik, wobec czego zarządzone natychmiastowo pościg za pozostałymi zbiegami, by zlikwidować z miejsca dobrze zorganizowaną i uzbrojoną bandę włamywaczy, grasującą od dłuższego czasu w Tarn. Górach i okolicy. Powiadomiono niezwłocznie wszelkie przejścia graniczne, by pod żadnym warunkiem nie dopuścić do tego, żeby sprawcy przedostali się mogli przez granice. Dalsza obława uwięziona została ujęciem przez Komisariat Pol. w Radzionkowie na przejściu gran. Karol — Kola Adolfa, oraz w tej samej miejscowości Bonanata Oskara. Taki sam los spotkał Piecucha Franciszka, który wiedząc, że granice będą ściśle strzeżone nie uciekał w kierunku granicy, a natomiast w kierunku województwa kieleckiego, gdzie zatrzymał

się pomiędzy Nowem Cechem i Białą, i został zauważony przez poster. Urbańczyka z Komis. Pol. w Tarn. Górach. Zarządzone natychmiastowo obława doprowadziła do ujęcia Piecucha z bronią w ręku.

Do obecnej chwili aresztowanym udo- wodniono 16 włamań (w tem 4 rozprucia

kas); śledztwo prowadzone jest jednak nadal. Akcja pościgowa i śledztwem kierował główny komendant pol. inspektor Zółtaszek, który w tymże czasie bawił w Tarn. Górach na inspekcji. Po ukończeniu akcji pościgowej odwiedził insp. Zółtaszek ciężko ranne go przod. wyw. Słotę w szpitalu.

Nowe władze Federacji Kolejowców.

Komunikat do Zarządów wszystkich grup F. K. P.

W związku z komunikatem Wydziału Centralnego Generalnej Federacji Pracy, rozwiązującym tymczasowy Zarząd Federacji Kolejowców Polskich, który ogłoszony został w Nr. 159 „Polski Zachodni“ z dnia 19. 20. czerwca br. — podaje się do wiadomości Zarządów wszystkich grup i ogółowi członków Federacji następujące dalsze zarządzenia:

1) Na miejsce rozwiązanego Zarządu Wydział Centralny G. F. P. w porozumieniu z Główną Komisją Rewizyjną F. K. P. powołuje nowy zarząd tymczasowy w następującym składzie: Prezes — Kuźma Paweł, Wydział finansowy D. O. K. P. Katowice; członkowie zarządu: Szczepanik Paweł, asystent, Wydział VII; Wilczek Józef, st. asystent, Wydział VI; Moisko Jan, zastępca pomocnicze Katowice; Linok Ignacy, warsztaty wesołtorowe N. Bytom; Warzecha Piotr, dworzec osobowy Katowice; Wojcik Jan, emeryt. Zarząd ten urzędować będzie do wałnego Zjazdu Federacji, którego termin ustalony zostanie w porozumieniu z Wydziałem Centralnym G. F. P.

2) Wyznaczony przez paru członków rozwiązanego zarządu na dzień 22. czerwca br. w restauracji Łęczyńskiego zjazd zarządu grup F. K. P. jest nieprawny i żadnej grupie nie wolno wysłać nań swych przedstawicieli, pod odpowiedzialnością organizacyjną. Obrady tego zjazdu, jako zwołanego nieprawnie przez paru ludzi z rozwiązanego zarządu nie będą posiadały żadnego znaczenia.

3) Natomiast zwołuje się na dzień 22. czerwca do Katowic na godzinie 10 rano w lokalu Drużyny Związkowej przy ul. Mickiewicza na zarządzie par. 21 statutu F. K. P. konferencję dele-

gatów grup, na której ze strony Wydziału Centralnego i Komisji Rewizyjnej wyjaśnienie zostaną motywy rozwiązania dotychczasowego zarządu.

4) Należy podpisać władze organizacyjne stwierdzając, że rozwiązanie tymczasowego zarządu F. K. P. przez Wydział Centralny i za zgodą Komisji Rewizyjnej F. K. P. będącą również władzą Związku — jest zgodne ze statutami organizacyjnymi, i stąd wzywać wszystkich członków Federacji do bezwzględnego podporządkowania się nowemu Zarządowi z ob. Pawłem Kuźmą na czele. Tylko ten Zarząd ma prawo reprezentowania Federacji Kolejowców Polskich wobec władz kolejowych.

Wszelkie obawy nieporozumienia są nowemu Zarządowi będącemu uznanemu przez władze F. K. P. za chęć rozbijania szeregów naszego ruchu i stąd będą tępiące z całą surowością.

Wydział Centralny G. F. P., Zarząd F. K. P., Główna Komisja Rewizyjna odnoszą się z całą uroczystością do wszystkich członków Federacji, wierząc, że przystąpią oni do dalszej i niezmordowanej pracy u boku swych władz i dla dalszego rozwoju i dobra naszej organizacji.

Katowice, 19 czerwca 1930 r.

Za Wydział Centralny G. F. P.

Prezes: (—) Gustaw Zieliński,

poseł na Sejm Rplitej.

Za Główną Komisję Rewizyjną:

(—) Matuszek, przewodniczący. (—) Bryjok.

Za Tymczasowy Zarząd Główny F. K. P.

(—) Kuźma Paweł. (—) Szczepanik Paweł.

(—) Moisko Jan.

Tylko dwa razy
to jest dnia 21 i 22 czerwca 1930 r. w sobotę
i niedzielę odbędzie się na boisku K.S. Pogon
wielkie widowisko z udziałem chórow
Misterium Pasyjne
ze współudziałem ponad 250 grających. Początek o godz. 8 wiecz. Przedstawieniem wielki Koncert Religijny. Bilety w cenie 2 i 3 zł. siedzące po 1 zł stojące po 50 gr.

Ostatnia kronika.

Procesja Bożego Ciała.

W wczorajszej uroczystej procesji Bożego Ciała, jaka wyszła z kościoła katedralnego na ulice miasta, wzięły udział — poza bractwami kościelnymi — organizacje zawodowe, cechy, rzemieślnicze, harcerze, wojsko, policja, powiaty śląscy z członkami zarządu głównego Zw. Powstańców Śl. na czele, zakony i liczny tłum wernych. Władze wojewódzkie reprezentował p. wicewójtowa dr. Żurawski, za którym kroczyli reprezentanci dowództwa śląskiej dywizji pchoty i korporacji miejskiej miasta Katowice. Pienia religijne przy ołtarzach na ul. Mikołowskiej, Andrzeja, Kościuszki i Zielonej — wykonał chór katedralny, a Ewangelję świętą czytali księża Josiński, Siemennik, Wolda i ks. kanonik dr. Szramek. Uroczysto nabożeństwo w katedrze celebrował ks. infułat Kasperik, w asystencji księży, który też prowadził procesję. Procesja Bożego Ciała w parafii N. M. P. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Gdzie będzie letni obóz dywizji śląskiej.

Jak się dowiadujemy, 23 dywizja śląskiej piechoty odbędzie swe letnie ćwiczenia w czasie od 11. sierpnia do 15. września w rejonie Mielec — Tarnów (zachodnia Małopolska). Do wspomnianej dywizji przybył na stację c. er. rumińskiego sztabu generalnego, major Diaconescu.

Ulgowe bilety wycieczkowe.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach wprowadza specjalne bilety wycieczkowe powrotne za cenę jednolitą w zł. III. — 8 zł. a w zł. II. — 12 zł. od stacji Chebzie, Chorzów, Hajduki, Katowice, Katowice Ligota, Frakowska Huta, Mikołów, Mysłowice, Ruda Śl. Rybnik, Siemianowice Śl. i Siemianowice Połudn. ważne do przejazdu dowolnie do i od jednej z następujących stacji: Węgierska Górka, Miłowica, Raycza, Sól, Zwardów, Ustron, Polana lub Wisła. Bilety powyższe uprawniają do przejazdu w soboty i dni świąteczne lub w niedzielę i dni świąteczne do jednej z powyższych stacji wycieczkowych, do powrotu zaś w te same niedziele wzgl. dni świąteczne lub bezpośrednio po nich następujące poniedziałki wzgl. dni powszednie z jednej z powyższych stacji, niezależnie od stacji, na której ukończono podróż w drodze pierwotnej. Wyjazd pierwotny powinien nastąpić w dniu datowania biletu. Przerwy w podróży nie są dozwolone. Dzieci do lat 10 opłacają połowę ceny biletu wycieczkowego. Przejazd pociągami pospiesznymi jest dozwolony za uiszczeniem normalnej opłaty dodatkowej za respciech.

Pasażerowie taksówki pobili szofera.

Wczoraj o godz. 11.30 wiecz. do szofera Kipki, właściciela taksówki nr. 60 (Śl. 9120) w Katowicach, stojącego przed dworcem, podszedły dwie pary i kazały się zawieźć do Siemianowic. Na szosę, prowadzącą do Welnowa, tuż w pobliżu Świderskiego, mężczyźni kazali szoferowi zatrzymać auto i bez żadnej przyczyny rzucili się na niego, bijąc go łepem narzędnikiem po głowie. Po zmasakrowaniu szofera do krwi, nieznajomi wraz z „damami“ ulotnili się bez śladu. Nieprzypadkowo szofera znaleziono po północy, broczącego we krwi i przewieziono do pogotowia ratunkowego w Katowicach, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy. Policja wszczęła śledztwo.

Niepożądani goście w restauracjach.

W nocy dnia 18. bm. do restauracji Ekerotowej Bronisław w Lipinach włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy, obrabowując restaurację z wielkiej ilości papierosów, cygar, czekolady, tytoniu i kielbas. Dochodzenia za ujawnieniem śmiałych rabusiów są w toku.

Podobnego włamania przez wyrznięcie filigii w drzwiach dostali się do restauracji Sali Lazerowej w Bielsku rabusie, którzy, nie zostawiając nikogo w lokalu, poczęli swobodnie gospodarować w nim, zabierając z sobą stołki, dziesiąt butelek wódki, wielką ilość papierosów, zegarki i kilka kg. kielbas. Dochodzenia za sprawcami przeprowadzają władze policyjne.

Feralny dzień dla samochodów.

Samochód półciężarowy nr. 1880 należący do bezczek z p.w.m. należącym do Nowrota Roberta z Zor, kierowany przez szofera Sosnę Alojzego, uległ na szosie w Pawłowcach wypadkowi, który mógł pociągnąć za sobą bardziej tragiczne skutki. Maniowicie w pewnej chwili kierownica odmówiła mu posłuszeństwa. Auto wskutek defektu hamulca wjechało całym pędem na przydrożne drzewo, rozbijając się do szwajtki. Szofer uległ ciężkiemu obrażeniu cielnemu i w poważnym stanie został odwieziony do szpitala miejskiego w Zorach.

W tym samym dniu o godz. 6 samochód osobowy 2885 własności Polskich Zakładów Przemysłowych w Będzinie najechał na Wójcikę Janę z Urbanowic, jadącą na rowerze. Wójkę doznał ogólnego okaleczenia głowy i złamania żeber. Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Rybok, następnie zaś został odwieziony do szpitala w Pszchodan. Wpę w wypadku ponosi sam poszkodowany, jadąc niewłaściwą stroną ulicy i nie orientując się w sygnalach, dawanych przez szofera Mazura Albina.

Dnia 18 czerwca 1930 r. rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach nasz współtowarzysz pracy

śp. Franciszek Gruszkowski

przeżywszy lat 39.

W Zmarłym tracimy zagonnego i zamilowanego w swoim zawodzie współpracownika i kolegę.

Cześć jego pamięci!

Dyrekcja i urzędnicy Oddziału Stary Bieruń Lignozy Spółki Akcyjnej.

Z obrad komisji sejmowych.

W ubiegłą środę, 18. czerwca rb. komisja skarbowo-budżetowa Sejmu Śląskiego obradowała nad wnioskiem Rady Wojewódzkiej o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2.600.000 zł. na cele budowlane mieszkalne. Amortyzacja pożyczki nastąpiła na w ciągu 42 lat, a wysokość oprocentowania wynosiła 7 od sta. Uzyskana kwota dostępna będzie dla otwartej, której zamierzają przeprowadzić niebudowę swych domów. Dyskutowana była również sprawa zamierzonej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych budowy gmin bloków mieszkalnych w Katowicach i Król. Hucie dla pracowników myślowych i fizycznych. By czynsze mieszkaniowe we wspomnianych blokach mieszkalnych były niewygórowane — wysunięty został przez zainteresowane sfery projekt udziału skarbu Śląskiego w oprocentowaniu włożonych w budowę pieniędzy. Dyskusja nad obiema sprawami nie została jeszcze zakończona; na przyszłym posiedzeniu wyjaśnienie udzielą mają w tych sprawach dyr. Gunia ze Zakładu Ubezpieczeń i przedstawiciel Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Następnie obradowała komisja nad wnioskiem posłów z N. Ch. Z. P. wzywającym P. Wojewodę do poczynienia kroków w Radę, by do wysiłku emerytalnej funkcjonariuszów państwowych i wojewódzkich zaliczano czas służby przebywał w P. O. W. formacjami powstaniowymi i plebisycytami. I ta sprawa nie została ostatecznie jeszcze zapalowana, gdyż komisja chce wprzód wysłuchać opinii przedstawicieli Wydziału skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Również odróżcono dyskusję nad wnioskiem po-

siłów N. Ch. Z. P. w sprawie ustawy regulującej odszkodowania uchodźców. Następne posiedzenie komisji w piątek 20 czerwca o godz. 4 popoł.

Tegoż dnia obradowała komisja pracy i opieki społecznej nad wnioskiem o rozszerzenie na obszar województwa śląskiego ustawy o urlojach pracowników w przemyśle i handlu. Ponieważ w czasie dyskusji, wybitni się pewne wątpliwości natury prawnej — pręto wniosek przekazano komisji prawnej. Następnie referowany był wniosek o wydanie przepisów normujących wychowanie dzieci przez osoby trzecie. Postanowiono w tej sprawie przed ostatecznem jej załatwieniem — wysłuchać opinii władz wojewódzkich.

a Murckami.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych, wybuchł pożar w lasach księcia pszczyńskiego między Wesołą a Murckami, w powiecie pszczyńskim. Ogień szybko się rozszerzał i objął 300 morgowy teren 20-letniego drzewostanu. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie ochotnicze straże ogień. kompania policji pieszej z Katowic, jak również oddział konny policji oraz służba leśna i mieszkańcy miejscowości, do których przylega las. Aż na ratunkowa trwała kilka godzin, a łuna pożaru walczyła była w promieniu kilku kilometrów. Straty wyrządzone przez pożar oceniane są na 150.000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka lasa bowiem widziany był przez licznych wycieczkowców.

Obrót czekowy w PKO. w maju br.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem rachunków czekowych PKO. osiągnął w miesiącu sprawozdawczym kwotę 1.090 milionów zł. z czego na obrót bezgotówkowy — przelewowy przypadło 1.228 milj. zł. czyli 62%. Stan wkładu na rachunkach czekowych PKO. wynosił w dniu 31. 5. 30 r. zł. 173.775.073 zaś liczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 65.071.

Zwiedzajcie

Międzynarodową Wystawę w Liège

od 3. V.
do 1. X.

Też „praca społeczna”.

O Związku Obródców w Słasku było dużo przez cały rok. Trudno było doszukać go się przy uroczystościach ogólnonarodowych, w których tierze udzielał każdy Polak bez różnicy poglądów. Na uroczystości 8-go Maja nie było ich w Katowicach ani na lokatażu. Pan przes. „maior” Balczyk August posłał landowców gęśmi i kaczkami, generalny sekretarz Dubiel, którzy w czasach powstań jeszcze galoty z kłapa noszili, poszli „robić” wybory, no i teraz dopiero noszili się to bractwo, aby się wygadać o „terorze bojów” Związku Powstańców Śl. Ot tak — aby tylko napisać na przeciwnika.

Zrobili sobie w niedziele ubiegłą „zjazd”, na którym wygłosił referat: polityczny p. poseł Janowski, dając nam nowy dowód, że całe towarzystwo zostało utworzone tylko do robienia polityki partyjnej. Oczywiście posłował p. poseł (i na rząd, co się dało. Jest to ten sam p. Janowski z Warszawy, któremu nasi emperownicy ślasy podarowali mandaty, zdobyty głosami naszymi. Ta jego „mówka” międzelnia to jedyny dzieło spełnione od czasu wyborów warszawskich. Ona może pomóc co naszym ślaskiemu robotnikowi, którego obrona powinna być dla p. Janowskiego obowiązkowa, w to mocno wątpimy.

My jednak żądamy od niego, aby się zajął między ślaskiego robotnika a przesiadki pociągów na rząd i obóz rządowy, którego głosami leży mandat.

Do rady naczelnej tego towarzystwa wzięli adreśy wybrano cały szereg osób, które miały nadąć blasku i naważyć niepoważnej instytucji. Teraz już będziecie napewno zawiadomieni, wszyscy, którzy dotychczas czekaliście dalece zawiadomienia. Zobaczycie, co to „fajne” towarzystwo teraz dla was zrobi.

Zjazd uchwalił szereg rezolucji „dla oka”. Pojdą one z pewnością aż do — kosza, bo który z wyświekłych dygnitarzy tego „Związku” będzie waskaw zająć się nim? Ani im się śni. My tak samo posłamy do kosza rezolucję nr. 7, która chce ponizę zastąpić P. Wojewodę dla dobra ludności Śląskie. („Die böse Sieben, mein lieber August”, to nie była mądra cyfra ani rezolucja).

Pana Augusta Balczyka wybrali znowu prezesem a Dubiela Jan. I. wiceprezesem. Cała kolumna znowu będzie miała możliwość przez rok czasu spać na laurach i śnić w blasku posiadanych tytułów.

Kto z nich będzie miał jaki pożytek, trudno się doczekać, najmniej będą go mieli ci, co się dali wciągnąć w ten niesmaczny eksperyment małżeńskim na trupem cuchnącego Związku Obródców Śląska.

Na szczęście zwolenników tego „Związku” jest coraz mniej, no i za jakiś czas skończy się jego i tak suchotniczy żywot. Pan August mówi po znoimym handlu gęśmi i kaczkami do Savoyu razem z prezesem rady naczelnej, a gęsia będzie szukać wiatru w polu.

I za lat kilka nikt nie będzie widział, że istniał tu szumnie nazwany Związek Obródców Śląska, który nikt nie obronił a najmniej siebie przed suchotniczą śmiercią.

pst.

Popieraj przemysł rodzimy
a dasz pracę bezrobotnym.

Pilne potrzeby polskiego Pomorza.

Z przemówienia prezesa Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza senatora
Al. Dąbalskiego na wieczorne dyskusyjnym na Zamku.

Na odbytu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu wieczorne dyskusyjnym na Zamku w dniu 13 bm. wygłosił prezes Rady Zrzeszeń Gospodarczych woj. pomorskiego, sen. Aleksander Dąbalski przemówienie, z którego wyjmamy najbardziej interesujące motywy.

Znaczenie polityczne Pomorza dla Polski polega na tem, że Pomorze jest geograficznym terenem, łączącym Polskę z Morzem, tem samym jest czynnikiem niezależniącym rozwój polityczny i gospodarczy siły państwa od zewnętrznych, a często wrogich, posunięć polityczno-gospodarczych państw obcych.

Pomorze jest arterią łączącą Polskę z Jedynym jej własnym portem — Odynią, którego znaczenie i siła uzależnioną są od siły gospodarczej Polski i Pomorza. Warunki gospodarcze wyróżniają niekorzystnie Pomorze od reszty ziem polskich, w tem klimat o okresie wegetacyjnym krótszym od przeważnej części terenów Polski, odległość znaczna fród, surowców i rynków zbytu, konieczność tak klimatyczna, jak i odzieżowa, nadmierne koszty podatków w rolnictwie, nadmierne koszty pracy, anormalnie wysokie podatki, takież opłaty społeczne, brak kredytu długiego i średnio-termijnowego i wysokie oprocentowanie kredytów wekslowych, które stosowaniem w pełni być muszą. Wytworzyło to we wszystkich dziedzinach pracy gospodarczej polskiej stan chorobowy, na który uderzył kryzys gospodarczy, przez co jest on szczególnie groźnym dla żywiołu gospodarczego polskiego na Pomorzu. Warstwy gospodarcze polskie na Pomorzu pracują w warunkach gorszych od niemieckich, szczególnie w dziedzinie pieniężnej.

Obszar województwa pomorskiego jest niezdrożym, wskutek czego siła płatnicza na cele samorządu wojewódzkiego nie pozwala spełniać naturalnie jego zadań. Województwo ma sześć zaledwie milion mieszkańców. Teren przedstawił tylko część dawnej prowincji zachodniopruskiej. Podobnie jak samorząd wojewódzki cierpią pod względem poborów także nie samorządy gospodarcze, jak izba rolnicza, przemysłowo-handlowa i rzemieślnicza.

Państwowy Bank Rolny służy przeważnie rolnikom posiadającym tereny gospodarcze o obszarze do 180-u ha., a nie całości dzisi istniejącego na Pomorzu rolnictwa.

Powysze momenty uzasadniają potrzebę pracy Rady Zrzeszeń Gospodarczych. W Radzie tej skupiły się do łącznej pracy gospodarczej polskiej na Pomorzu wszystkie dziedziny, a więc rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło, bankowość, spółdzielczość, zaopatrzenie żegluga morska, tworząc siedem sekcji i Komitet Wykonawczy, złożony z przewodniczących sekcji, prezydium z trzech członków i plenium. — Rada posiada biuro z kierownictwem, znającym życie gospodarcze Pomorza. Praca Rady trwa już pół roku, szła w kierunku zbadania zagadnienia i szukania środków zaradczych. Referaty, które nastąpią po moim przemówieniu wykażą przez usta p. Tadeusza Marchlewskiego naświetlenie obecnej sytuacji gospodarczej na Pomorzu i przez usta dr. Kazimierza Esden-Temskiego program pracy dla polskiego życia gospodarczego na Pomorzu. Memoriał szczegółowy, który jest

zbyt długi do odczytania, składamy do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i zaopiniowanych bezpośrednio problemem Panów Ministrów, resortowych.

Rada Zrzeszeń przyszła do przekonania, że dalsza jej praca wymaga pomocy od Wysokiego Rządu.

Za potrzebne bieżące uważa dziś:

Przyścisł z nalcymilastową pomocą warsztat pracy gospodarczej na Pomorzu w dziedzinach: kredytowej, nie wyłączając kredytów długoterminowych, podatkowej, opłat społecznych, taryfowej, handlowej, spółdzielczej.

Rozszerzyć działalność Państwowego Banku Rolnego na Pomorzu, ze wszystkich dziedzinach jego pracy na cele rolnictwa, bez względu na wielkość obszaru istniejących tam gospodarstw.

Ustalić nowe ustosunkowania handlowego Polski do Odańsą przy uwzględnieniu interesów Odyń.

Zwiększyć powolatnie i rychło obszar województwa pomorskiego.

Ważną postulat najważniejszy stawia Rada Zrzeszeń prośbę do Wysokiego Rządu: utworzenia podokreślonej stanu w prezydium rady ministrów dla spraw gospodarczych Pomorza.

Posiadając oparcie o ten rządowy organ, winna stać się Rada Zrzeszeń poważnym czynnikiem informacyjnym, a tem samem stać się potrzebnym dla państwa czynnikiem współpracy wiodącej do dobrobytu obywateli polskich i trwałości bytu oraz znaczenia Polski. — Zrzeszenia gospodarcze polskie na Pomorzu rozumieją to w pełni.

Korzystanie i usprawnienie polskiego gospodarstwa, stanu posiadania na Pomorzu winno być podniesione do rzędu fundamentalnych zadań państwowych, winno ono być wcieleniem trwałego programu działalności rządu. — Rada Zrzeszeń wyraża się, że nadeszła chwila, w której należy pójść z wkładem natury finansowej chociażby z budżetu państwa, by zapobiec gromadzącej stagnacji w rozwoju siły gospodarczej polskiej Pomorza. Siła ta jest i być musi jedną z głównych podwalin mocarstwowej Polski.

Intenmem Rady Zrzeszeń Gospodarczych województwa pomorskiego zanosi prośbę przyłączenia koracji podzięk za zezwolenie przedłożenia się spraw Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Wysokiemu Rządowi.



Podziękowanie.

Generał. Przesł. „RADIUMCHEMA”
St. Joa. himsthal

Lwów, Ujejskiego 6.

Stwierdzam z przyjemnością, że nabyłem a WPanów poduszeczkę radową „RADIUMCHEMA”, która oddała mi dobre usługi przy uporczywych bólach neuralgicznych ramienia.

Poprzednio przez dłuższy okres czasu stosowałem najróżniejsze inne środki bezskutecznie, a dopiero kompres WPanów przyniósł pomyślne skutki.

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1930 r.

(—) Antoni J. Landau,

Adwokat, Warszawa, Śniadeckich 10.

Migawki.

Pan Korfanty — a ustawy sanacyjne
czyli niefortunna kompromitacja.

Jak wygląda ta pozytywna praca tego „meża stanu”: oto mała ilustracja. Nie ma chyba nic bardziej zleniawidzonego w oczach jego jak rząd sanacyjny w Warszawie. Spytaście się go, co to do niego zrobił ten rząd. Odpowie oczywiście: literalnie nic. A teraz popatrzcie na pracownika działalności jego w Sejmie. Rząd w Warszawie głosił przy pomocy rozporządzeń p. Prezydenta szereg b. ważnych dla ludności ustaw socjalnych. Ustawy te będą przez p. Wojewodę po dostosowaniu ich do terenu śląskiego przedłożone Sejmowi do rozciągnięcia na Śląsk. Chcąc się popisać za pamiątki p. Korfanty o tem, że przecież ten zleniawidzony rząd „nic dobrego nie zrobił”. I oto jego pierwsza czynnością w nowym Sejmie było to, że zgłosił w Sejmie, by te ustawy, twory zleniawidzonego rządu były ogłoszone i na Śląsku. Włec p. Korfanty, rząd sanacyjny jednak coś dobrego zrobił. I to tak dobrego, że nawet Pan stroił się w piórka rządu... Fe! jak na tak „prawo-ciwotego obrońcę” ludu to nieładnie. Należało już coś samodzielnie za te diety wypracować a nie kompromitować się czynami tego „paskudnego rządu”. Klub naszego obozu dowiedziawszy się o tym pośpiechu legislacyjnym i tej gorliwości własnej pracy pozostawił inicjatywę zgłaszania tych ustaw sanacyjnych p. Korfantom! — Umożliwił mu skompromitowanie się. Prosimy dalej! Będziemy mogli wtedy jednak wykażać, że rząd nie taki zły, skoro pierwsze wyczyny i wysiłki mózgowe Korfanta leżały w tem, by sobie te prace przywłaszczyć. I to do tego stopnia, że nawet nie zaspokoił się nad tem, czy nie należałoby coś zmienić, lecz proponowało zaraz całość. Tak dobre były te ustawy sanacyjne, że nawet przecinka nie zmienić! Dla ciekawości będziemy rejestrować, które to ustawy uważa Pan za tak dobre. Znamy zaś prawdziwość i szlachetność Pańskiego charakteru, nie wątpimy ani chwili, że Pan nie zatai ani chwili na zebraniach tego faktu. Bc inaczej mógłby ktoś zarzucić tak brzydki rzecz, jak przywłaszczenie sobie cudzych prac — i to jeszcze czyich? — na Boga: sanacji, tej paskudnej sanacji! Tak wygląda ilustracja do twierdzenia. Je klub N. Ch. Z. P. to — nie, a p. Korfanty tytan „pracy” i własnego wysiłku mózgowego.

S. S. Van Dine.

Piosenka śmierci.

(Przedruk wzbroniony).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

(25) (Ciąg dalszy).

— Może jabym poszukał tej szmaty, której użyto do wytarcia podłogi w klubie. I zrobię rewizję w suterynie. O prócz tego raz jeszcze przycisnę do muru kucharkę i loka! — a zwłaszcza kucharkę. Musiała być blisko, gdy tam tego mordowaliśmy... I jeszcze trochę przepisowych formalności — zorientowanie się w sąsiedztwie itp.

— Niech mi pan da znać o rezultatach. Będę w klubie Stuyesant dziś wieczorem i jutro po południu.

Vance połączył się z Markhamem w progę.

— Słuchaj, przyjacielu — rzekł, gdyśmy szli ku schodom — nie lekceważ wartości dokumentu, znalezione go w skrzynce do listów. Mam silne psychiczne podejrzenie, że kryje się w nim klucz do dzieciniego rymu. Dobrze zrobisz, gdy zapytasz profesora i jego siostrzenicę, czy wyraz „Biskup” ma dla nich jakie szczególne znaczenie. Ten dziwny podpis nie jest bez sensu.

— Nie jestem taki pewny — odparł z powątpiewaniem Markham. Dla mnie

ten świątek pozbawiony jest sensu, ale jeżeli chcesz, to zapytam.

Okazało się jednak, że ani profesor, ani panna, nigdy nie słyszeli o żadnym biskupie i profesor przychylił się do opinii sędziego, że tajemniczy papier nie ma prawdopodobnie najmniejszego związku ze sprawą śmierci Robina.

— Jest w tym figlu coś młodzieńczego melodramatu — zauważył. — Nie do pomyślenia, żeby zabójca Robina przybierał jakiś bezsensowny pseudonim i pisał listy o swej zbrodni. Znam kryminalistów i tego rodzaju postępowanie uderza mnie jako nielogiczne.

— Ależ sama zbrodnia była nielogiczna — zaopiniował uprzejmie Vance.

— Nie można osądzać rzeczy jako nielogicznej — odrzucił clercko profesor — nie znając wcale przesłanek sylogizmu.

— Właśnie. — W głosie Vance’a brzmiał ton wyszukanej grzeczności. — A więc i sam list może być niepozabawiony logiki.

Markham zmienił taktownie przedmiot rozmowy.

— Przyszedłem państwu zakomunikować, że pan Sperling był tu przed chwilą i przyznał się, że to on zamordował Robina...

— Pan Rajmund przyznał się! — jęknęła pani Dillard.

Markham spojrzął na nią ze współczuciem.

— Szczerze mówiąc, nie wierzę w jego winę. Niewątpliwie powodowała nim jakaś mylnie pojęta ryckoskość...

— Ryckoskość? — powtórzyła, pochylając się ku przodowi. — Co pan przez to rozumie, panie sędzio?

Odpowiedział Vance.

— Łuk, znalezione na torze należał do typu lekkich luków damskich.

— Och!

Profesor Dillard popatrzył na nią bezzadnie i bezzadność ta przybrała formę irytacji.

— Cóż za idjotyzm, sędzio! — wykrzyknął. Każdy łucznik potrafił strzelać z damskiego luku... Jakież to głupi chłopak! Jego niedorzeczne wyznanie przypisało Belle o wybuch rozpaczli.

Panie Markham, proszę, niech pan ratuje tego chłopca!

Markham przyrzekł, że to uczyni, i wstałszy, aby odejść.

— A propos, profesorze — rzekł Vance, zatrzymując się w progę — mam nadzieję, że pan mnie źle nie rozumie, ale nie jest wykluczone, że dziwny list napisał na maszynie ktoś, mający wstęp do tego domu. Czy nie mają państwo maszyny?

Nie ulegało wątpliwości, że profesor poczuł się tem pytaniem dotknięty. Pomimo to odpowiedział dość grzecznie.

— Nie, o ile wiem — nie. Miałem maszynę dziesięć lat temu, ale po opuszczeniu uniwersytetu, kazałem ją wy-

rzucić. Jeżeli mam co do przepisania, zwracam się do biura...

— A pan Arnesson?

— Nigdy nie używa maszyny.

Na schodach spotkali się Arnessona, wracającego od Drukkera.

— Może pana zainteresuje wiadomość — rzekł zdawkowo Vance, — że Sperling przyznał się właśnie do zbrodni.

— Ha! — zachichotał uczony. — W porządku! „Ja — rzekł wróbel”... Dooskonale. Chociaż nie rozumiem, jak się to wyrazi matematycznie.

— I ponieważ przyrzekliśmy informować pana o wszystkim — ciągnął dalej Vance — może panu pomoże w obrachunkach fakt, że, jak się zdaje, Robin został zabity w suterynie, a potem dopiero wyniesiony na tor.

— Tak? — Arnesson spoważniał. — Istotnie dla mego problemu. — Odprowadził nas do drzwi frontowych. — Jeżeliby mógł się na coś przydać, proszę mnie wezwać.

Vance zatrzymał się, by zapalić papierosa. Poznał go wyrazie jego oczu, że powoli jakieś postanowienie. Zwrócił się powoli do Arnessona.

— Nie wie pan czasem, czy Drukker lub Pardee mają maszynę do pisania?

Arnesson drgnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przemysł domowy i kobieta wiejska.

Nasze dobre gospodynie wiejskie pracują przeważnie bardzo dużo. Pracują tak ich prababki kilkadziesiąt lat temu są takie naprzykład, co i w domu nie pozostają i dziećmi się nie zajmują, tylko dzień i noc (bo i po nocu wstają) przeda i przeda się zmęczyć do omdlenia. I co mają? — głód.

Tymczasem są różne domowe rzemiosła, które stórkroć więcej się opłacają.

Wspomniłyśmy chociażby o hodowaniu kur, tuż obok, o hodowaniu kapielców lub hodowaniu królików na futerka.

Sprytne gospodynie, które nie narzekają a umie pracować, da sobie łatwo radę z rozbiciem inu-dla domowym sposobem lub wytwarzaniem krochmalu z ziemniaków?

Kobiety na wsi nie próżnują, lecz wszystkie pracują jednakowo. Gdyby tak jedna, kupiwszy na spłatę maszynę pończoszną, zaczęła wyrabiać pończochy — teraz na nie moda i w najbliższych latach, druga, jako bielizniarka, obyszywa swoją wieść, trzecia zbierała do miasta siodła lokarskie, czwarta wyrabiała na sprzedaż wędliny litewskie, — to znaczący by poprawili zarobki kobiet wiejskich.

Ale czy doszłyby taka bielizniarka, czy wędliniarka do złożenia choć małego, ale własnego kapitału?

Jeżeli będzie oszczędzać, odkładając co parę tygodni chociaż niewielką kwotę, to dojdzie do swego, powie?

Lecz i tu są potrzebne sposoby oszczędzania odmienne od sposobu prababek naszych gospodyń wiejskich.

Nie wolno ukrywać zaoszczędzonych pieniędzy w sieniach, w strzechach chat lub zakopywać w ziemi. Byłoby pech, lub inny nieszczęśliwy wypadek może zniszczyć z takim trudem i męczeniem zaoszczędzonego gotówki.

Każdy zaoszczędzony grosz trzeba nieść na najbliższą pocztę i składować na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

W Poczciej Kasie Oszczędności jest pełne zabezpieczenie wkładów i gwarantowana tajemnica tychże kapitałów w P. K. O. jest oprocentowany oraz wolny od wszelkich danin i podatków.

Pracowita i oszczędna kobieta wiejska, o ile jest prawdziwą nowoczesną gospodynią, powinna składać swe oszczędności tylko na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

k: „Diamant” nr. 652942, wartość: 280 zł. Ostrzeżenie przed nabyciem skradzionego roweru.

Dnia 15 bm. o godz. 16-ej skradziono z podwórza Spółki Brackiej w Rydułtowach na szkoda Koźmickiego Edgara z Główny rower marki „Opel” nr. 162346 wartości około 200 zł. Ostrzeżenie przed nabyciem skradzionego roweru.

Z Bielskiego.

(B) Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku. Wpisu na czteroletni wydział mechaniczno-techniczny, wydział włókienniczo-techniczny i trzyletni wydział chemiczno-techniczny, odbiada się jedynie do 30. bm. od godz. 8-ej do godziny 10-ej, poczem odbędzie się egzamin psychotechniczny i egzamin wstępny. Warunki przyjęcia niezmienione. Wpisu do dwuletniej szkoły mistrzów maszynowych i szkoły mistrzów elektro-technicznych odbędzie się na dotychczasowych warunkach w dniu 1 września rb.

(B) Nie mogą spokojnie przejść obok drzewek.

Dnia 11 bm. między godz. 22 a 23 w Aleksandrowcach przy drodze Cieszyńskiej pomiędzy magazynem wojskowym i barakami pomysłowymi, nieznani sprawcy uszkodzili wsiół, zlamali 12 sztuk młodych jabłoni. Szkoda wyrządzona Wydz. dróg pow. w Bielsku na kwotę 300 zł. Dotychczas prowadzona dochodzenia pozostała bez wyniku. Ponieważ istnieje przypuszczenie, że ktoś z przechojących z publiczności mógł zauważyć sprawcę zlamania drzewek, które w interesie publicznym były tam zasadzone, przeto prosi się publiczność wsiół, a także, by wszelkie wskazówki pomocne do wyśledzenia sprawcy skierował do najbliższego posterunku policji.

(B) Wprost z Cygańskiego Lasu do domu powrasy.

W ostatnich miesiącach na terenie miasta Bielska w restauracji Anny Schupp, ul. Krótką 2, w restauracji Białas Rudolfa w Bielsku, ul. Pastowską 1 i d. oraz w powiecie w rejonach posterunku Skoczów, Czechowice, Ja ienica itd. popełniono szereg włamań do gospód, składów itp. Po żmudnych dochodzeniach zdołała tu policja ustalić, że sprawcami powyższych kradzieży są Knał Władysław lat 21, Kaperka Antoni lat 24 i tow. z Bielska, którzy zostali dn. 14. 6. br. przez komisariat Policji w Bielsku przyaresztowani również przez posterunek Skoczów za kradzież w tamt. rejonie. Komisariat Pol. Wol. Si. w Bielsku w czasie dochodzeń za sprawcami ostatnio popełnionych kradzieży w mieście i okolicy wsiół, w czasie obławy za poszukiwanymi sprawcami w Cygańskim Lesie, wyszedł i przestępstwo urządzających władcę z trunków i smakołyków skradzionych w rejonie posterunku Czechowice. Pod zarzutem wym. kradzieży na szkoda restauratora Franciszka Daniela w Czechowicach zostali przyaresztowani zawodowy przestępca Rudolf Bzowska, lat 21 i tow. z Bielska, którzy zostali Sądowi grzeczniemu w Bielsku dnia 14. 6. br. dostawieni.

ŻYCIE SPORTOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Dzień P. Z. B. w Katowicach.

Katowice, 19. 6. Wczoraj wieczorem w hali powystawowej przeprowadził Okręgowy Związek Bokserski z okazji dnia P. Z. B. zawody bokserskie z udziałem naszych czołowych bokserów. Brakowało jedynie Wochnika i Górnoego, ostatni znajduje się jeszcze w szpitalu, natomiast pierwszemu zajęcie nie pozwoliło na wzięcie udziału w zawodach. Wskutek zbyt słabej reklamy, bowiem afisze o zawodach ukazywały się w przededniu meczu, frekwencja nie dopisała, gdyż w potężnej hali, która pomieścić może około 5.000 osób, zebrało się zaledwie 600 widzów. Walki były naogół zajmujące i stały na wcale wysokim poziomie. Oto wyniki stoczonych walk:

W wadze muszej Synoczek II (P. K. S.) uległ na punkty Sworowskemu (Wawel Kraków), zaś Moczek (B. K. S.) pokonał po zwycięstwie walcu na punkty Kokota (Naprzód Lipiny). W wadze piórkowej: Dybała (Naprzód Lipiny) wypunktował Orzegowski (09 Mysłowice), w wadze lekkiej walkę pomiędzy Konecznym (Naprzód Lipiny) a Głowanią (B. K. S. 29 Bogucice) słuśnie przerwał sędzia, gdyż obaj zawodnicy traktowali spotkanie nie jako zabawę, a nie walkę bokserską. W wadze półśredniej Wrażdło (B. K. S.) wygrał na punkty z Konecznym (Naprzód Lipiny), w wadze średniej Wyczorowski (B. K. S.) przegrał zwycięstwo przez techniczne k.o., gdyż bez czerpał zwycięstwa symulował w drugiej rundzie zwłacznięcie palca, skutkiem czego zrezygnował z dalszej walki. W wadze półciężkiej świetną formę wykazał Wystrach (P. K. S.), zmusił on bowiem w drugiej rundzie Garsteckiego (B. K. S.) do pod-

dania się, Chmura (P. K. S.) zaś znokautował Cybę (09 Mysłowice). Była to technicznie najlepsza walka: wieczora. Pokazano walkę w wadze ciężkiej pomiędzy Wocką (06 Mysłowice) a trenerem P. Z. B. Sznokiem była dopełnieniem dogatego programu powyższych zawodów.

Sędziował w ringu p. Siciowski. Jak zwykle dobrze. Wzorowa organizacja zawodów sprzyjała w rękach Policjnego K. S., któremu należy się specjalne uznanie.

Schmeling.



k'óremu przyznano zwycięstwo nad Sharkey'em przez dyskwalifikację, uznany został wczoraj oficjalnie przez Komisję bokserską za mistrza świata. Czem sobie zasłużył na tytuł mistrza świata przedstawia powyższy obrazek.

Stadion przed Pogonią.

Na Stadionie Królewskohuckim odbyły się wczoraj popołudniowe zawody lekkoatletyczne z mistrzostwami klasy „B” z bardzo licznym udziałem zawodników. Wyniki uzyskano naogół słabe, co należy jednak przypisać upałow, wpływającemu osłabiająco na startujących: Z zawodników biorących udział w mistrzostwach GOZLA tylko trzech uzyskało wyniki stojące na poziomie klasy A, a mianowicie Tecner i Brenner z Pogoni oraz Hartlik z Stadionu Wymienieni automatycznie wchodzą do klasy A. Oto wyniki:

Bieg 100 mtr.: 1) Te.ter (Pogoń) 11.5. 2) Hajduk (Stadion) 3) Frackowiak (Stadion).

Bieg na 200 mtr.: 1) Frackowiak (Stadion) 2) Tecner (Pogoń) 3) Rajduk (Stadion).

Bieg 400 mtr.: 1) Brenner (Pogoń) 54.4. 2) Frackowiak (Stadion) 3) Grzesik (SKLA).

Bieg 800 mtr.: 1) Brenner (Pogoń) 2:04.4. 2) Kakoczy (KS. Róźnień) 3) Karch (SKLA).

Bieg 1500 mtr.: 1) Kakoczy (KS. Róźnień) 4:23.6. Karch (SKLA). Bytomski (Pogoń).

Nie łakomstwo, lecz potrzeba organizmu.

Pospolicie najbardziej tępienie jest przez rodziców łakomstwo. Uważają się to za kardynalną wadę i walczą się z nią bardzo ostro, nie zawsze jednak właściwymi środkami.

Przedewszystkiem więc trzeba ustalić, co to jest łakomstwo i czy nie podlegamy pod tą nazwą czego innego, objawu zupełnie naturalnego, pragnienia, będącego wyrazem istotnych potrzeb organizmu.

Dziecko, dmy na to nubi słodczyce. Jeśli jest to jakiś specjalny rodzaj doświadczenia, cytrynowy, truskawkowy itp. rzecz, to istotnie może być przypuszczane, że to łakomstwo. Ale najczęściej chodzi o rzecz zgoła inną. Dziecko rośnie, dziecko rusza się — rusza znacznie intensywniej niż dorosły, potrzebuje więc ciągle intensywnego odżywiania organizmu, zaopatrzenia go w... cukier.

Trzeba pamiętać, że wszystkie węglowodany dostają się do organizmu dopiero po przeistoczeniu w żółdki drugą trawienia na cukier, który w stanie rozpuszczalnym idzie do krwi. Dziecko, nieprzyzwyczajone do rzygania żółdka, chętniej przyjmie pokarmy cukrowe. Organizm jego chce bowiem oszczędzać siły nawet na trawienie.

To też popęd do słodczyce wcale nie jest u dzieci objawem łakomstwa i nie powinien być zwalczany. Dziecko zawsze powinno mieć możliwość zjeść tutek, nie chce. Dbać należy ze względów pedagogicznych o to by nigdy nie spraszać się o cukier nie potrzebował a więc by słodczyce, bodaj w postaci cukru lodowatego, były przy każdym posiłku, aby jedzenie słodczyce stało się rzeczą powszechną — nie czemś odświętnym i dlatego specjalnie apagnionem — a ze względów zdrowotnych uważać należy, żeby posiadać, w jakiej się cukier spożywa, nie była wapiłwa.

Wybór jest duży: konfitury, sok, marmelada, powidl, cukier czysty czy lodowaty, a potem już różne rodzaje ciastek, czekoladek, cukerków itd., których skład należy poznać i zorientować się co do wartości. Tu generalizować sprawy nie można.

Zwłaszcza młodzież, oddająca się sportowi, winna systematycznie odżywiać się cukrem. Wszyscy wiecy sportmeni i rekreanci zgodnie przyznają, że największą ich na siłkach podtrzymują słodczyce, które były prawdziwym białym węglem dla maszynowo-organizmu.

Radjo.

Program audycji:

na sobotę, dnia 21. czerwca 1930 r.

Katowice, 19. 6. Godz. 11.58 — sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wioły Marjackiej w Krakowie, 12.05 — koncert z płyt gramofonowych, 13.10 — komunikat meteorologiczny, 13.20 — przerwa, 16.00 — komunikat Polskiego Zw. Zrzeszenia Pracowników Wol. Si. oraz komunikat Teatru Pol. kiego, 16.20 — koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzalkowski — „Ebeco”. Katowice, 3. Maja 34, 16.45 — skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omlwi listy od słuchaczów najmłodszych (Helena Reutt), 17.20 — audycja dla młodzieży: a) „Tajemnica radjostacji” — Bronisława Dąbrowskiego, b) koncert, 18.70 — pół godziny Pen-klubów w studio Polskiego Radja w Warszawie, 18.50 — rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk, 19.05 — codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Intermezzo muzyczne, 19.30 — Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Portret w Anglii” — Reynolds i Gainsborough”, 20.00 — zegar z Obserwatorium Astr. w Warszawie wybie godzinie osma, 20.00 felieton, 20.15 — koncert popularny z Dłiny Szwalcarskiej w Warszawie, 22.00 — felieton, 22.15 — komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny, 22.25 — koncert z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew), 23.00 — muzyka lekka.

Kronika gospodarcza.

Cedula gieldy warszawskiej

z dnia 18 czerwca 1930 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8.88.50. Nowy Jork 9.911. Nowy Jork Kabel 8.923. Londyn 43.34.50. Paryż 35.01. Wiedeń 125.50. Praga 26.45.50. Włochy 46.73. Szwajcaria 172.77. Holandia 358.70. Berlin 212.81. Dolar przywany 8.889. Banki Przemysłowe 167.50—166.50. Zw. Sp. Zarobk. 72.50. Przemysłowy 167.50—166.50. Węgry 45.00. 1 lipca 25.00 bez kuponu. Starochwie 17.25 i 16.00. 5 proc. premii, dol. 63.75 5 proc. Konwersyjna 55.50. 4 1/2 proc. Zemske 55.75—55.50 i 56.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 czerwca 1930 r.

Zyto 14.75—15.25. Pszenica 39.50—40.50. Jęczmień przemysłowy 18.00—19.00. Jęczmień browarowy 20.00—22.00. Owies jednolity 16.00 do 17.00. Mąka żytnia 26.65. Mąka pszenna 60.50 do 64.50. Otręby żytnie 8.75—9.75. Otręby pszenne 11.50—12.50. Słoma prasowana 2.50 do 2.70. Siano łazne 7.00—8.00. Siano prasowane 8.50—9.50. Reszta bez zmiany.

Nowa fabryka drożdży

rozwstała i z początkiem miesiąca uruchomiona została w Bieżanowie w pobliżu Krakowa, p. I. „Zakłady Przemysłowe Bieżanów” S. A. w Bieżanowie.

Budulcowy materiał przyszłości.

Ze słomy prasowanej, ściągniętej drutem cynkowym wyrabia wytwórnia w Działach płyty budowlane, nadające się do każdej budowy, t. zw. „Solomity”. Materiał ten o niczym nieznanym rynek zaletach kalkulacji jest nader tani, stanie się zatem rychło poważnym konkurentem wszystkich dotąd używanych materiałów budowlanych.

Reparycja pożyczki budowlanej.

Dnia 17 bm. o godz. 18.30 odbyła się w sali P. K. O. konferencja przedstawicieli Syndykatu Gwarantacyjnego. Baczkiw dla nowoemfowanej przez Skarb Państwa wewnętrznej pożyczki budowlanej, na której została ostatecznie zatwierdzona sprawa przydziału obligacji pożyczki poszczególnym bankom.

Jak się dowiadujemy, wobec wyższego subskrybowania pożyczki, zaspokojeni w pierwszym rzędzie zostaną subskrybenci, którzy zapisali się na sumy mniejsze, celem jaknajszerszego rozpowszechnienia obligacji pożyczki wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Obniżenie kosztów przewozu węgla drzewnego.

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwa w Radzie Kolejowej, na którym m. in. zaakceptowany został wniosek Związku Przemysłu Chemicznego o obniżeniu kosztów przewozu węgla drzewnego.

Cukier polski na rynku belgijskim.

Jak się dowiadujemy, na rynku belgijskim pojawił się w ostatnich dniach cukier polskiego pochodzenia.

Nowy wielki przetarg na dostawę dla Grecji.

Jak się dowiadujemy, rząd Grecji ogłosił nowy wielki przetarg na dostawę dla wojska 300 000 par skarpetek, z której to ilości połowa przeznaczona jest dla intendatury w Atenach, połowa zaś dla intendatury w Salonikach. Przetarg odbędzie się w dniu 27 lut. w Atenach, a o terminie jego zostały zawiedzione nasze fabryki trykotażowe przez ateńskich przedstawicieli Państwowego Instytutu Ekspozytowego i należy przypuszczać, że niektórzy z nich wezmą w nim udział.



Kalendarzyk zebrań.

Niedziela, dnia 22. czerwca 1930.

Król. Huta. Zebranie miesięczne Katol. Tow. Polek odbędzie się o godz. 5 w sali Dому Polskiego przy ul. Wolności. Referenta z Główn. Zarządu przybędzie.

Baczność Powstańcy Bogucice!

Grupa Powstańców Śl. Bogucice bierze udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka o godz. 9 rano na placu przy ul. Wolności. Zarząd.

Powstańcy grupy Katowice - Karbowa!

W niedzielę, dnia 22 bm. urządziła grupa Katowice-Karbowa wyćwicze do Murków. Zbiórka o godz. 10.30 przy Placu Andrzeja (Strzecha Górnicza). Ojdzaj w Murków po ciagiem o godz. 11.40 z dworca Katowice. Na miejscu wyćwicze k rozgrywką jak strzelanie o nagrody i afisz. Powrót o godz. 22-ej.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne.

Piłki nożna.

Tabela rozgrywek I grupy klasy „A”.
Po wczorajszym nieporodkach — sensacyjnej porażce Naprzodu z Lipia i niespodzianym zwycięstwie Pogoni i K. S. 07 Siemianowice, tabela rozgrywek I. grupy klasy A przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bramek	punkty
1) Amatorski K. S.	9	37:15	18
2) KS. 06 Katowice	9	31:17	18
3) Naprząd	9	30:18	13
4) I. F. C.	8	17:11	9
5) Kolejowe P. W.	9	18:16	9
6) Śląsk	9	12:12	8
7) KS. 07 Siemian.	8	14:18	7
8) K. S. Dab	8	12:22	7
9) B. B. S. V. Bielsko	9	20:24	6
10) Pogon	8	8:20	4
11) Hakoah Bielsko	7	7:31	1

Pogon — K. S. Dab 0:1 (0:1).

Katowice, 19. 6. Pogon katowicka przegrała w tegorocznych mistrzostwach prawosłowny pochl. bowiem wczoraj porażkę wzięła już opuściła boisko pokonana, mimo, że była od swego przeciwnika drużyna silniejsza. Oczywiście pewną winę przegranej przypisać należy kierownictwu, które fatalnie zastawiało drużynę, co wykazała zresztą pierwsza część gry. Cubra i Lubina nie nadawali jej, do ataku, a najmniej już Müller na lewego łącznika. Gra tych zawodników, szczególnie Cubra, tamowała wprost każdą akcję całej drużyny, a dopiero co nieco Cubra na obrońcę, która to pozycja więcej mu odpowiadała i przesunęła Lubina na prawo skrzydła, spowodowały pewne odprężenie sytuacji, mało się wrażliwie, że na boisku gra już nie ta sama Pogon.

Do przerwy gra toczyła się przy amennych akcjach i była naogół wyrównana. Krótko przed znaną pół w zamieszaniu podbramkowym lewy łącznik gości Hermann uzyskał jedyną i zwycięską bramkę dla swych barw i tem samem dwa cenne punkty.

Druga część gry wykazywała przewagę Pogoni, wzmagającą się z każdą minutą, doszło też do tego, że moc stracił zupełnie na wartości sportowej, gdyż Pogon zepchnęła gościa na lech pole gry i ich wprost zaszachowała, skutkiem czego gra odbywała się w polu podbramkowym Debu. W 45 minutach kopaniny pod jedną bramką, Pogon nie znalazła jednak jednej chociażby luku do ucnestwienia piłki w siatce swego przeciwnika, było to zresztą połączone z niezliczonymi trudnościami, gdyż piłka wędrowała między nogami 22 graczy. Coprawda zdobyła Pogon w swem rozpaczliwym bombardowaniu bramki Debu dwie bramki, lecz obie sędzia nie uznał. To też opuściła Pogon boisko, jako drużyna pokonana, a niecz dowiódł, że nie zawsze wyrywa drużyna lepsza, gdyż i szczęście decyduje niekiedy o wyniku zawodów. Szczegółowo było tym razem nieodstępnym towarzyszem drużyny gości i ono zdecydowało o rezultacie półtoragodzinnego zmagania się dwóch drużyn.

Z meczu tego kierownictwo Pogoni powinno wyciągnąć dużo korzystnych wniosków na przyszłość, w przeciwnym razie spotka Pogon niepotrzebnie niejedną jeszcze porażkę. Sędziował p. Pietruszka.

**rez. — rez. 1:1.
I. młodzi. — I. młodzi. 4:1.
II. młodzi. — II. młodzi. 1:3.**

K. S. 06 — Naprząd 4:1 (2:0).

Katowice, 19. 6. Naprząd miał wczoraj jeden ze swych słabszych dni, gdyż mimo najlepszych chęci: wszystkich graczy, nie mu się nie udało. W dodatku trafił na przeciwnika, który był świetnie dysponowany i który miał leko słabszą doskonałość wyzyskać.

Gra do przerwy była naogół wyrównana, a zdobyte w tym okresie bramki przez gospodarzy, były zupełnie przypadkowe. Po zmianie pół pierwsze minuty wykazywały lekką przewagę Naprzodu, który zacięcie atakował bramkę gospodarzy. Obrona K. S. 06 nie zawsze grała fair i kilka razy porwała się do gry brutalnie, to też sędzia był zmuszony podkładać aż trzy rzuty karne, z których Naprząd tylko jeden wykorzystał, dwa natomiast obronił świetnie grający bramkarz gospodarzy Blaszczyk. Drużyna Naprzodu nie wytrzymała jednak ostrego tempa i w ostatnim kwadransie opadła zupełnie z sił. Inicjatywę gry przeszedł w ręce gospodarzy, którzy w tym okresie uzyskali dalsze dwie bramki.

Strzelcami w zwycięskiej drużynie byli: Zak. Wrośzcz, Kłos i Jakutek, Sędziował p. Pecok.

rez. — rez. 3:1.

Kolejowe P. W. — K. S. 07 Siemianowice 1:0.

Katowice, 19. 6. Ostro i typowa walka o punkty zakończyła się dość przypadkowym zwycięstwem gospodarzy i to ze sytuacji sprzecznej: z istniejącym, przepisami. To też K. S. 07 Siemianowice, czując się pokrzywdzonym, wniosł przeciwko wynikowi zawodów protest, który ma wszelkie szanse na uwzględnienie.

Przebieg gry był naogół wyrównany a chwilami nawet górowała drużyna gości, szczególnie w drugiej części gry. Jedyną bramką dnia padła na 10 minut przed zakończeniem meczu po rzucie neutralnym w zamieszaniu podbramkowym, ze strzału Dudka. Neutralny rzut podkładał sędzia zupełnie niesłusznie z tego obok linii bramkowej, dlatego że po strzale jednego z asystentów Kolejowego P. W. bramkarz chwycił

W pogoni za rekordami znalazł śmierć.



Major Seegrove przed tragiczną śmiercią zakłada pas ratunkowy.

piłkę w momencie, w którym była ona już niezdarna do gry. Oczywiście i o rozstrzygnięciu jest sprzeczne z istniejącym przepisami i połączając z sobą nieuznane meczu. Sędziował p. Kubisz.

**rez. — rez. 0:3. I. młodzi. — I. młodzi. 1:2.
II. młodzi. — II. młodzi. 3:2.**

Amatorski K. S. — I. F. C. 3:1 (1:0).

Król. Huta, 19. 6. Jakkolwiek drużyna I. F. C. przegrała powyższe zawody, to jednak była ona zespołem niemal o całą klasę lepszym od swego przeciwnika, a wynik przypisać należy jedynie niedyspozycji strażników ich napadu. W polu krążyła cała drużyna bez zarzutu i przez cały czas gry miał też I. F. C. wyraźną przewagę. Amatorski K. S. grał natomiast bardzo ambitnie, a bramki swe zdobył ze sporadycznych wypadków. Pierwszą bramkę dla Amatorskiego K. S. zdobył Duda z rzutu karnego, dwie dalsze bramki uzyskał Niechol. Honorowa bramka dla I. F. C. padła ze strzału Pośpiecha. Sędziował p. Gerlich.

rez. — rez. 2:0 (1:0).

B. B. S. V. — K. S. Śląsk 2:0 (1:0).

Bielsko, 19. 6. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy przez cały czas gry górowali nad swym przeciwnikiem. Gra Śląska wypadła blado a jedynie ambicji i ofiarności swych graczy zawdzięcza Śląsk, że nie przegrał w cyfrowo wyższym stosunku. Bramki dla zwycięzców uzyskali Hoenigsmann w pierwszej części gry z rzutu karnego, druga zdobył po przerwie Husak. Sędziował p. Gryz.

Orzeł mistrzem półmetka.

Pierwsza seria rozgrywek II. grupy klasy A została wreszcie ukończona, a pozostał jedynie do rozegrania jeszcze jeden mecz Orzeł — K. S. Kresy. Spotkanie to odbędzie się dopiero po ukończeniu rozgrywek drugiej kolejki.

Jeżeli przyjrzymy się tabeli rozgrywek tej grupy, to widzimy na pierwszych trzech miejscach Orzeł, Policyny K. S. i K. S. Chorzów, z równą ilością zdobytych punktów. Dzięki najlepszemu stosunkowi bramek na czele tabeli króczy Orzeł, który ma zresztą do rozegrania jednego jeszcze spotkania z K. S. Kresy, w dodatku na własnym boisku, które też niewątpliwie wygra. Orzeł po pięciu meczach Policyny K. S. i K. S. Chorzów, dwie drużyny, które w finale rozgrywek tej grupy odegrały wielką rolę. Drużyny obu klubów, bowiem, znajdując się w doskonałych formach i znane są z tego, że umieją zażarzyć z pełnym poświęceniem ambicji i ofiarności walcząc o potrzebne klubowi punkty. Tuż za wymienionymi klubami idzie KS. 20 Bogucice z 8 punktami, zaś środkową grupę tabeli tworzy KS. Kresy i KS. 06 Mysłowice. Te kluby walcząc nadal o jaknajlepszé uupiacowanie się w tabeli, natomiast Iskra i Diana znajdują się na szarym końcu, walcząc będą o utrzymanie się w tej grupie. Z losom spadku do niższej grupy pogodzić będzie się musiała najprawdopodobniej katowicka Diana, która drużyna znajduje się w rozpaczliwej wprost formie, a dwa punkty uzyskała walkowerem.

Zatem tabela po pierwszej serii przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bramek	punkty
1) Orzeł	6	22:11	10
2) Policyny K. S.	7	23:20	10
3) K. S. Chorzów	7	18:15	10
4) 20 Bogucice	7	16:11	8
5) Kresy	6	12:14	5
6) 06 Mysłowice	7	12:16	5
7) Iskra	7	12:20	2
8) Diana	7	6:24	2

Ogólnie kluby tej grupy korzystają ze słusznego należącego się im odpoczynku, niektórzy jednak przerwie tę wykorzystują na rozegranie spotkań towarzyskich.

Hakoah — Wisła Kraków. 1:3 (1:1).

Bielsko, 19. 6. Wolna od rozgrywek ligowych drużyna Wisły krakowskiej, skorzystała z zaproszenia Hakoahu Bielsko i zjechała tam dotąd w celu rozegrania spotkania towarzyskiego, oczywiście w znacznie osłabionym składzie.

Spotkanie to wygrała Wisła zasłużenie, gdyż miała lekką przewagę, szczególnie po przerwie. Wszystkie bramki dla Wisły zdobył Kowalski, jedyną dla Hakoahu Grünberg.

Hakoah II — Żydowski K. S. Katowice 7:2 (3:2).
W przedmeczcu Z. K. S. Katowice uległ B-ligowej drużynie Hakoahu bielskiego w kompromitującym stosunku 2:7 (2:3).

Poniatowski — Śląska Łagiewniki. 3:1 (3:1).

Godula, 19. 6. Zainicjując gra przy lekkiej przewadze zwycięzców, w których drużynie wyróżnił się bramkarz i obaj skrzydłowi napastnicy. Bramki: zdobyli Kanterla (2) i Ruda (1).
rez. — rez. 3:0. I. mł. — I. mł. 0:2. Old Łoye — Old boye 1:1.

Wawel — Diana 7:0 (4:0).

Nowa Wieś, 19. 6. Piękne zwycięstwo odniosła B-klasowa drużyna Wawelu, zwyciężając po nieciekawej grze, tocząc się przy tej zupełnej przewadze A-klasowej Diany Katowice. Bramki dla zwycięzców zdobyli Herlich (5), po jednej Morawiec i Rżniączek.

I. mł. — I. mł. 4:0.

K. S. Powstaniec — Unia Zabrzeż. 6:1 (3:1).

Chebzle, 19. 6. Mało wiemy dotychczas o polskich drużynach piłkarskich na Śląsku Opolskim, a jednak tam istnieją i pracują polskie kluby. Pierwszym klubem, który zawiął do nas w gościnie, była Unia z Zaborza, która wczoraj rozegrała mecz towarzyski z doskonałą drużyną KS. Powstaniec w Chebzlu. Polacy ze Śląska Opolskiego mimo ambitnej gry ulegli Powstańcom w powyższym stosunku, ich gra jednak pobadała się naogół. Zawodom powyższemu przysięgało się około 800 osób, jest to jak na nasze stosunki wcale pokazała liczba widzów.

Panewitz, 19. 6.

S. M. P. — S. M. P. Król. Huta. 1:1 (1:1).

Mecze ligowe.

Legia — Ł. K. S. 3:2 (2:0).

Warszawa, 19. 6. (tel. wł.) W pierwszej części gry wojskowi posiadają wybitną przewagę i uwidaczniają ją w wyniku przez dwie bramki zdobyte przez Nawrata i Łankę. Po przerwie gra wyrównuje się i w łowie prą do zwycięstwa, uzyskując i fawie swej doskonałej gry dwie bramki przez Janęczyka i Krola. Trzecią i zwycięską bramkę dla Legii zdobył pod koniec gry Nawrot. Sędziował p. Niedziwisk i z Lwowa.

L. T. S. G. — Pogon 2:1 (1:1).

Łódź, 19. 6. (tel. wł.) Niespodzianka tem większa, że wynik powinien brzmieć raczej 4:2 dla Pogoni. Zwycięstwo zawdzięcza ją gospodarze szczęściu oraz złej grze napadu Pogoni. Bramki zdobyli dla zwycięzców Herbstreith i z rzutu wolnego i Voigt z wyraźnego spalnego, dla Pogoni jedyną bramkę uzyskał Zagodny. Sędziował p. Stronczek (Górny Śląsk).

Garbarnia — Czarni 5:2 (1:1).

Kraków, 19. 6. (tel. wł.) Przez cały czas silna przewaga Garbarni, która nie schodził wprost z boiska lwowiak. Bramki dla Garbarni zdobyli Joks (3) i Smoczek (2), dla Czarnych Koch i Wilczkiewicz (Garbarnia) samobójczo. Sędziował p. Laband (Górny Śląsk).

Puchar Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielkopolski Klub Jazdy Konnej organizuje w czasie trwania Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu wielkie zawody konne na hipodromie przy ul. Grunwaldzkiej w czasie od 6-13 i od 20-27 lipca br. Między innymi zawody te składają się będą z Konkursu hipiznego, Turnieju Polo, Konkursu zaprzęgów ziemlańskich, Konnych Turniejów Wojskowych oraz innych zawodów sportowo-konnych. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, badający — jak wiadomo — wielkim miłośnikiem i protektorem wszelkich zawodów konnych w Polsce, raczył ofiarować Wielkopolskiemu Klubowi Jazdy wspaniałą nagrodę wędrowną dla zwycięskiej ekipy w postaci pucharu a brzoza, wyobrażającego rękę opaloną laurem a trzymającą ściętą kulę polo, w której pomieści się laska szampiana. Puchar ten wykonany przez znanego ceniomnego artystę z zbiórka prof. Władysława Gruberskiego, wazy 12 kg.

Pięćlecie Sparty w W. Piekarach.

KS. Sparta w Wielkich Piekarach obchodził wczoraj jubileusz pięćlecia swego istnienia. Z tej okazji zorganizował jubileusz szereg meczów piłkarskich o wieniec puchar z udziałem kilku zamiejscowych drużyn, w tem jednej ze Śląska Opolskiego. Wyniki tych zawodów były następujące:

Ruch Radzionków — B. B. C. Bytom 4:1 (3:1)
Zawody o wieniec.

Kresy — Orkan Wielka Dąbrowka 6:1 (3:1)

W meczu o puchar uhonorowany przez jubilatów drużyna Kresów pokonała swego przeciwnika KS. Orkan w miłym zwycięstwie wprost stosunkiem, mając przez cały czas gry wybitną przewagę. Strzelcami w drużynie Kresów byli: Polaczek, Krzaska i Szurga.

Sparta — IFC. II 1:3 (0:2)

W ostatnim meczu z programu spotkań dla uczczenia jubileuszu pięćlecia, drużyna jubilatów, mimo zwycięstwa obrony uległa „B” ligowemu zespołowi IFC. Zwycięzcy otrzymali piękny wieniec.

Tydzień Sportowy w Rybniku.

KS. 20 Rybnik z okazji 10-lecia swego istnienia zorganizował tydzień sportowy w którym biorą udział 22 kluby. R. zagraje w tym tygodniu mecze dalsze wyniki następujące:

16. 6.

KS. 20 Rybnik — Concordia Kanów 4:2 (0:2)

17. 6.

Ślęska Paruszów — Błyskawica k. Ema 2:1 (0:2)

18. 6.

KS. 20 Rybnik — Ślęska Paruszówlec 2:1 (1:0)

Goście nie stanęli do dogrywki naznaczonej przez sędziego, to też na podstawie regulaminu tych gier przegrali mecz ten walkowerem.

KS. 20 Rybnik II — Ślęska Paruszów. II 3:1 (3:0)

Zawody o dyplom.

19. 6.

I. K. S. Chwałowice — Sokół Niedobczyce 2:1 (6:2)

Naprząd Rydułtowy — Powstaniec Pszów 3:3 (2:1)

KS. 23 Czerwionka — Jedność Łaziska G. 4:1 (2:1)

W dalszym ciągu tygodnia sportowego rozegrane zostaną następujące mecze:

W piątek, 20. 6.

KS. 20 Rybnik — I. K. S. Chwałowice

W sobotę, 21. 6.

Naprząd Rydułtowy — KS. 23 Czerwionka

Finale oraz zakończenie tygodnia sportowego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 czerwca.

Gry sportowe.

Wczoraj gościła w Katowicach drużyna gier ruchowych Wisły z Krakowa i rozegrała na boisku IFC. dwa mecze w siatkówkę i koszykówkę z reprezentacją Górnośląską. Obydwa spotkania zakończyły się zwycięstwem gości. W siatkówce pokonali oni reprezentację Górnośląską 15:3 (1:3), zaś w koszykówce 19:17 (4:6).

O puchar Davisa.

W półfinalowych rozgrywkach o puchar Davisa w strefie europejskiej niespodziankę przyniosło spotkanie Włochy — Australia. Wstąpił bowiem zwyciężył w Mediolanie Australijczyk 3:2. W Przetrzeńskiej Japończykowi po siódmym zwycięstwie odnosionym w Europie wyeliminowali w półfinale Czechosłowację, po zwycięstwach walkach, bliżej są w stosunku punktów 3:2. Temsamem zakwalifikowała się Japonia do finalowego meczu o mistrzostwo strefy europejskiej z Włochami. Zwycięzca tego spotkania walcząc będzie z mistrzem strefy amerykańskiej wreszcie zwycięzca tych finalowych zawodów stanie do walki decydującej z Francją, w której posadzeniu znajduje się puchar Davisa.

Kolce ustalił w niedzielniek w Nowhaver rekord światowy na 220 m. stylem szlabowym w czasie 2:34,2 bliżej własny rekord o 4 sek. Madison, rewidacja pływakwa amerykańskiego ustanowiła nowy rekord światowy w Scattle na przestrzeni 300 m. stylem dowolnym w czasie 3:59,5. Stary rekord należał do Marty Novellus i wynosił 4:08,3.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny: red. Henryk Flaga, Katowice, Koperska 14. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Katowice 10. — Telefon 6-78.

KINO „APOLLO” KATOWICE
Poprzednio 17-19 / Telefon 21-68

Od piątku dn. 20. do poniedziałku dn. 23. VI. 30.

Największa gwiazda ekranu, ulubienica świata, dawno niewidziana słodka

Mary Pickford
w jej najnowszych filmie p. t.

Moja najdroższa

w dramacie w 9 aktach
wytwórni United Artists, New York

Nadprogram Arcywesola komedia

„Herbał”
Zioła żołądkowe

Bardzo skuteczne przy braku apetytu, niestrawności, zgadze, odbijaniu, nacisku na żołądek — Reguluje trawienie — Zł. 2.—

Apteka pod „Lwem”
M. Wolski i M. Eszkowski.
Nr. telefonu 13-22 Król. Muta ul. Wolności 22

PROSEK „KOGUTEK”
USUWA NA JEDNOKROTKO BÓL GŁOWY.

Ostrzeżenie.
Chcąc nabyć proszku naszego wyrobu, należy orzy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem” — „Migreno-Nervozin” Gaseckiego, zonych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając uporywile polecane naśladownictwa w ludzkie podobnem do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać proszków „Kogutek-Migreno-Nervozin” w naszym oryginalnem zapieczętowanem opakowaniu po 5 sztuk w pudełeczku. Cena 75 gr.

Osoby, dla których przyśle proszka sprawla oowna trudność, mogą przyjmować proszek „Kogutek-Migreno-Nervozin” w formie tabletek (3 tabletki odpowiadają jednemu proszkowi). Opakowanie po 30 tabletek i zł. 50 gr. Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervozin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego. Na każdej tablecie odbity znak „Kogutka”

Wolne posady
20 zł. dziennie
2-3 godziny przyjemnej i nie uciążliwej pracy domowej, zapewniają W. P. powyższy zarobek. Stanowczo uczciwa propozycja. Wystarczy pocztówka z adresem: W. P. Firma „Carbon” Gdynia.

Stenotypistka
retynowana potrzebna

rosad poszukują
Młody pomocnik fryzjerski poszukuje posady od 1 lipca. Laskawe zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachod., pod „Pomocnik fryzjerski”.

Stenotypistka
niemieckim obelnie zastępstwo na czas wakacji od zar. Łask. zgłosze. na pod „500”.

Stenotypistka
polsko-niemiecka, niszczą biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Laskawe zgłoszenia kierować do Adm. n. str. pod nr. 7421.

Siłaczka
Polska, z językiem niemieckim lat 22 pragnie przyjąć posadę od zaraz do bura albo jako pan ra do przyjeżdż u lekarza lub podobną. Łask. zgłosz. do Sekretariatu Katol. Zw. Polek Katowice, ul. Pocztowa 11, parter na lewo pod „Pelagia”.

Młoda Siłaczka
pisze biegle na maszynie, była zatrudniona w biurze budowlanym, przyjm. posadę od zaraz. Łask. zgłoszenia do Sekretariatu Katol. Zw. Polek Katowice, ul. Pocztowa 11, parter na lewo pod „Anela”.

Młoda Niemka
poszukuje na lipiec sierpień miejsca na uczynieli niemieckiego przy rodzinie na wsi lub dworze za utrzymanie. Laskawe piśmiennie zgłoszenia do Adm. n. str. pod „Polski Zach.” pod „Wyjazd na wieś”.

Przyjmuję
tłumaczenia w językach francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim. Wiadomość w Adm. n. str.

Uzdrowiska
Lanckorona s. a. cja Kairwaria pensjonat „Gasio- rówka” 8^{go} dzień- nie, 7. U- trzymanie doskona- le. Przyjmujemy pan- enek.

Rabka
pensjonat „Sobie- ski” Grzegorz- kowy — blisko fa- / enek, najpięk- ej- sza dzielnic. Pu- kolo słoneczne, we- / endy. — Kuchnia / erszorzędna. — / eny niskie.

Zakopane
Agencja Siemano- wskiego, Krupówki / ook pocztu — in- / ormacje i adresy / wolnych pokoi, w pensjonatach, hote- / ach, mieszkani- / lokuje wyciecz- / k. Na odpowiedź / zł. w znaczkach.

Wista
W górach Besk d. pensjonat „Jastr- / bieć” pokoje duże, / jasne. Elektrycz- / ność. Kuchnia zoro- / wa warszawska. Na miejsc mas- / zystka dyplomowa / na (gimnastyka le- / cznicza zdrowotna).

Unieważniam
zabioną legityma- / cję kolejową nr. O. / P 5195 wystawio- / ną przez Śl. Urząd / Wojewódzki na na- / zwisko Mendes N / kofaj.

Radość dzieci!

Zbliżają się wakacje! Dziewczynki i chłopcy z utęsknieniem oczekują tygodni radości i swobody. Usczęśliwicie je, dając im to, czego może brakowało Wam samym.

Ofiarujcie dzieciom doskonałą kamerę

“Brownie - Kodak”
w cenie od zł. 83.—

Czy nie przeglądaliście z przyjemnością fotografii z czasów Waszego dzieciństwa? Kamera “Brownie” pozwoli Waszym dzieciom bez żadnych trudności, bez uczucia się, małym kosztem robić wspaniałe zdjęcia migowe, które z czasem staną się cennymi pamiątkami.

Kilka minut wystarczy by Wasza dzieci nauczyły się fotografować kamerą “Brownie”.

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

G. G. Lardelli

TABLICZKA PEŁNE 100 GRAMÓW WYKWINTNEJ CZEKOLADY DESEROWEJ, MLECZNEJ, ORZECHOWEJ.

TYLKO JEDEN ZŁOTY

Jon Przet. D/M R. Wertheim, Warszawa, Królewska 18.
Zast. a/Metop. i Ślask. „Alliance”, Kraków, Szewska 11.

Bilz sanatorium
Dresden — Radebeul
2 lekary — Brzozy brzożynie
ChOROBY kobiece, nerwów, serca i przemiany materji.

Wyszła Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława”
KATOWICE, ul. Andrzej, a
uczęda się

Kursa kroju i szycia

Konieczność damskiej i dziecięcej oraz białej bielizny damskiej, meskiej i dziecięcej i dla niemowląt. Każda uczestniczka ma możność wyuczenia się kroju i szycia w przeciągu 1 tygodnia do 3 miesięcy. W czasie kursu każda szwie i kraje dla siebie nawet najwykwintniejsze płaszcze, bluzki, suknie, bieliznę itd. W ten sposób korzyści osiągnięte w czasie nauki pokrywają drobne opłaty.

system

Wyszła Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” umożliwia zdobycie wiedzy z zakresu kroju i szycia

Wpisy i informacje codziennie.

Wyszła Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała podręcznik Kroju i Szycia koniecznie damskiej i dziecięcej — wszędzie do nabycia.

Farba i lakier

niszczą bakcyle, przeto pomalujcie wszystko w swoim czasie Wasze mieszkanie będzie potem nowe i wesole.

Lakier do podłóg 1 kg. zł. 5.—
Lakier do mebli biały i kol. 5.—
Lakier do mebli ogrod 1 kg. 5.—
Pokost lśniący, jasny ja. 1 kg. 3.40
Wosk do podł. złoty i biały 1 kg. . . . 3.50
Kreda szlamow, 3 kor. 50 kg. 6.—
Olej do podłóg 1 litr 1.—

Korzystnie źródło zakupów farb, lakierów, pendzi, karbolinow. itd. dla przemysłu, handlu, gospodarstwa i właścicieli domów.

Drogerja Emil Heller
Katowice,
tylko M. Piłsudskiego 28a Tel. 614

Mieszkanie

od 2 — 3-ch pokoi z kuchnią wprost od gospodarza w Katowicach lub okolicy poszukiwane. Czynn zostanie uiszczony za 1 rok lub 2 lata z góry. Oferty do „Polski Zachodniej” sub „R. G.”

1000,- 3000,- złotych

miesiecznie zarobkować zdolni i u- stosunkowani panowie i panie we wszystkich miejscowościach bez róż- nicy zawodu i wieku, przy zbieraniu zamówień na obligacje losowe. Wszys- tkich dokładnie pouczamy. Gotówka już przy zrobieniu zamówienia, jak- kolwiek kapitał zbydny. Również za- wodowi organizatorzy zastępcy i sub- zastępcy losowi i assekuracyjni poszu- kiwani na najlepszych warunkach. Zgłoszenia pisemne składać: Lwów, .. skrytka pocztowa 203.

Licytacja upadłościowa

W sob. 14, dnia 21 b. m. o godz. 12-jej sprzedam z: gotówkę najwięcej ofia- rującemu

3 używane samochody osobowe marki „Buick”, „Austro-Flat” i „Chevrolet”.

Licytacja odbędzie się w garażach firmy „Auto-ar” przy ulicy Sobieskie- go 7.

Zarządca masy konkursowej.

L. cz. II

Postępowanie upadłościowe.

Względem majątku właściciela ce- glielni i tartaku parowego w Lublińcu Karola Bart. s. a. starszego oraz żony jego Zuzanny z Kowolów, zamieszka- tych w Lublińcu — wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dn. 13-go czerwca 1930 r. o godz. 11 przed po- łudniem postępowanie upadłościowe.

Zarządca masy upadłościowej in- mane się starszego sekretarza Pawła Plotnika w Lublińcu.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 6 września 1930 r.

Do powzięcia uchwały, czy mia- nowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, z tej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłości, wyznacza się w niżej wy- mienionym sądzie termin na dzień 12 lipca 1930 r. o godz. 10 przed po- łudniem — zaś celem zbadania zgło- szonych wierzytelności termin na dzień 20 września 1930 r. o godz. 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakie- kolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, nakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłe- mu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia

15 lipca 1930 r.

doręczyć zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy — o tem, czy przysłu- gują im jakie wierzytelności, z powo- du których miałby prawo żądać od- pełnego zaspokojenia z owych rze- czy.

Równocześnie z dn. 13 dzisiejszym umarza się po myśl art. 27 Rozporz. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 6 mar- ca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 244) udzielone Karolowi Bartosowi, star- szemu, celen. zapobieżenia upadłości iroczenia wyplat.

Lublińskie, dnia 13 czerwca 1930 r.
Sąd Powiatowy.
(—) Dr. Zawilski.

W. pisanu:
Lublińskie, dnia 13 czerwca 1930 r.
(podpis nieczytelny)
Rejestrator sądowy.

Fryzjer
nigdy nie odczuwa zmęczenia,
jeżeli moczy nogi z dodatkiem

Soli do nóg Jana

Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.